

Witamy III Wojewódzką Konferencję Partyjną

Dziś
→ w numerze:
Normy muszą nadążać za postępem technicznym — str. 2.
Walkę o plan trzeba łączyć z robotą polityczno-partijną — str. 3.
Doświadczenia naszej pracy w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej — str. 3.
Tygodniowy dodatek „Świat i ludzie“.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Rok III. Nr 122 (536) Białystok, sobota-niedziela 23-24 maja 1953 r. A Cena 20 gr

DLA NOWEJ HUTY
700 ton stali ponad plan
Cenne zobowiązanie stalowników huty „Jedność“

STALINOGRÓD — Poważne zobowiązania produkcyjne w związku z przyspieszeniem dostaw dla Nowej Huty podjęli stalownicy huty „Jedność“. Do końca bieżącej miesiąca załoga stalowni postanowiła wytopić ponad plan 700 ton stali, w ciągu pierwszych 12 dni czerwca br. dać 500 ton ponad plan tego surowca, a do 20 czerwca br. dalsze 200 ton ponadplanowej produkcji.

Załoga stalowni na zmianie mistrza Wandzika już w pierwszym dniu po podjęciu zobowiązania uzyskała pełny sukces, dając z pleca nr 2 sto ponadplanowych ton najwyższej jakości stali. Połowa tej dodatkowej produkcji jeszcze tego samego dnia została wysłana załozce huty „Batory“ do przeróbki dla potrzeb Nowej Huty.

Zapowiedź spotkania przywódców trzech mocarstw zachodnich

LONDYN — Agencja Reutersa donosi: W Londynie, Waszyngtonie i w Paryżu podano równocześnie do wiadomości, że z inicjatywy prezydenta Eisenhowera odbędzie się na Bermudach w drugiej połowie czerwca br. konferencja z udziałem prezydenta USA Eisenhowera, premiera brytyjskiego Churchilla i premiera rządu francuskiego. Głównym tematem obrad ma być omówienie polityki trzech mocarstw zachodnich przed ewentualną konferencją ze Związkiem Radzieckim.

Rozszerza się czytelnictwo książek i gazet

WZRASTA OŚWIATA I KULTURA WSI

Każda, najmniejsza nawet polska szkoła posiada własną bibliotekę

W Łowiczu odbył się zlot wiejskich przodowników czytelnictwa, którzy przybyli z powiatów łowickiego, łączyńskiego, kutnowskiego, brzezińskiego i skierniewickiego. Uczestnicy zlotu podzieliли się osiągnięciami swoich gromad w pracy nad upowszechnieniem czytelnictwa.

„U nas — oświadczyła ob. Wacława Szymczak z Galkówka pow. brzezińskiego — akcja popularyzowania czytelnictwa została powołana ściśle ze świetlicą; organizowane są wspólne głośnie czytania, dyskusje, mieliśmy kilka spotkań czytelników z literatami. Aktyw czytelnicy w Galkówku długo omawia książki, które wywarły na nas największe wrażenie. Tak było na przykład z „Poematem pedagogicznym“ Makarenci.

Ob. Zygmunt Łukasik z Brzezia pow. kutnowskiego powiedział m. in.:

„Jak mogła korzystać z wiedzy rolniczej nasza wieś w czasach przedwojennych, kiedy wobec braku w niej wówczas szkoły mój ojciec, jako dziecko, uczył się czytać od innego chłopaka, który przy pasieniu bydła kreślił mu litery biczyskiem na piasku. Obecnie z dumą mogę stwierdzić, że gromada z Brzezin przoduje w zapoznawaniu się z literaturą fachową, ze zdobywaniem radzieckimi na polu rolnictwa, w przeprowadzaniu terminowych robót siewnych, żniwnych i omlotowych.

Na zakończenie zlotu dokonano wyborów delegatów na Centralny Zjazd Przewodników Czytelnictwa w Warszawie.

Na Pomorzu Zachodnim systematycznie wzrasta czytelnictwo prasy na wsi. Najlepsze wyniki uzyskano na

tym odcinku w powiatach: Świnoujście i Dębno. Oba te powiaty prenumerują blisko 30 tys. egz. pism.

Decydującą rolę w rozwoju czytelnictwa prasy na wsi szczebiłkowskiej odegrała praca listonoszy wiejskich.

Z roku na rok rozwija się czytelnictwo wśród młodzieży szkolnej. Państwo nasze zainteresowane tym, by obywatele kraju wyrastali na ludzi uświadomionych i wykształconych przeznacza duże sumy na rozwój sieci bibliotek

szkolnych. Obecnie każda najmniejsza nawet szkoła w naszym kraju posiada swoją własną bibliotekę.

Przed wojną w szkołach podstawowych, średnich i zakładach kształcenia nauczycieli — na terenie całego kraju było około 23 tysiące bibliotek, które posiadały ogółem ok. 7 milionów tomów. Dziś, mimo że księgozbiór ten został w czasie działań wojennych zniszczony w 70 proc., w szkołach tego typu mamy już przeszło 30 tys. bibliotek, a ich księgozbiór wzrósł w porównaniu z 1937 rokiem przeszło dwukrotnie.

CHŁOPI BIAŁOSTOCKY WYBIERAJĄ POSTĘP I DOBROBYT

100 nowych spółdzielni powstało w bieżącym roku

Ogółem mamy już na Białostocczyźnie 265 gospodarstw zespołowych

Rosną, krzepną i powstają w walce z kulactwem coraz to nowe spółdzielnie produkcyjne w naszym województwie. Ostatnio powstały dwie dalsze spółdzielnie. Jedną — założyli chłopci z gromady Rudka, pow. Bielsk Podlaski, a druga — zorganizowana została przez chłopów gromady Zakrzewo, w pow. grajewskim.

Oto co pisze powiatowy

przedstawiciel naszej redakcji w Grajewie tow. Walenty Garłowski:

„Spółdzielnia produkcyjna w Zakrzewie, która powstała przed czterema dniami, jest 16 z kolei w naszym powiecie, a pierwszą w gminie Radziłów. Do jej powstania przyczynił się przede wszystkim matorolny ob. Łuczyński, który wyjaśniał swoim sąsiadom, jak wygląda praca w gospodarce zespołowej i jakie daje ona korzyści mało i średniorolnym chłopom. Na zebraniu organizacyjnym członkowie opowiedzieli się jednogłośnie za statutem Rolniczego Zespołu Spółdzielczego i dla uczczenia zbliżającego się Święta Odrodzenia Polski, nadali swej spółdzielni nazwę „22 Lipca“.

Członkowie nowoorganizowanej spółdzielni w Zakrzewie, do prac zespołowych przystąpią natychmiast po zebraniu zboża z pól.

Tak więc, jeśli pod koniec ub. r. mieliśmy 165 spółdzielni, to obecnie liczba ich wzrosła do 265.

NOWE WYDAWNICTWO

Referat tow. Bieruta wygłoszony na VIII Plenum

WARSZAWA — Nakładem „Książki i Wiedzy“ ukazało się osobne wydawnictwo, zawierające referat Bolesława Bieruta przewodniczącego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pt. „Nieśmiertelne nauki Towarzysza Stalina orężem walki o dalsze wzmocnienie partii i Frontu Narodowego“ wygłoszony na VIII Plenum KC PZPR w dniu 23 marca 1953 r.

ŚWIĘTO WSI PRACUJĄCEJ

Dziś jak corocznie, chłopci pracujący obchodzą swe Święto Ludowe, które jest dniem podsumowania osiągnięć wsi, jest świętem sojuszu robotniczo-chłopskiego. Setki tysięcy pracujących chłopów od Mazur do Podkarpacia, od Podlasia do Ziemi Lubuskiej — manifestują dziś nieugiętą wolę umocnienia Frontu Narodowego, walki o pokój i Plan Sześcioletni. W wielu miejscowościach pamiętnych z walk chłopów o wolność przeciwko sanacyjnym rządóm głodu i przemocy, chłopcy z tym większą siłą dadzą wyraz swej świadomości, że jedyną mas pracującą we Froncie Narodowym jest potężnym źródłem siły naszej Ojczyzny, zmanifestują, że gotowi są bronić pod wodzą swej przewodniczki klasy robotniczej tego, co zostało zdobyte, że zdecydowanie będą kroczyć w narodowym froncie walki o silną, niezwykłą socjalistyczną Ojczyznę.

Pokolenia chłopów marzyły o chwili, kiedy staną się prawdziwymi gospodarzami swego pięknego kraju. Spełniły się marzenia. Nigdy już nie wróca czasu, gdy rządził ob. szarnik i kapitalista, kiedy biedota wiejska nie znała smaku cukru, kiedy zimą zaszywanym dziełki w worku z siewką, nie było bowiem pieniędzy na odzież, a panami wsi był sekwestrator, komornik i policjant. Nigdy nie wróca czasu, kiedy głód ziemi i głód pracy dusiły wynędzniałą wieś.

Dziś nasz potężniejący przemysł niesie wsi polską nową technikę, niesie pomoc w wal-

ce o wyższą wydajność, o lepsze plony. Coraz większą ilość traktorów, siewników, sнопowłazek, nasłon kwalifikowanych i nawozów sztucznych używana jest na naszych polach. Coraz więcej gromad otrzymuje światło elektryczne, rośnie nieustannie dobrobyt wsi. Nikomu nie brakuje pracy, nikomu nie brakuje chleba. Wieś potrzebuje coraz więcej maszyn i narzędzi, tkanin obuwia, mebli. Zniknął raz na zawsze koszmarny analfabetyzmu. Dzieci chłopów idą do szkół, na uniwersyte-ty. Zdobywają nowe cenne zawody — agronomów i traktorzystów, idą do przemysłu, do miast, pracują na wielkich budowlach socjalizmu. Do wiejskich chat zawędrowały książki i gazety. Kultura i sztuka stały się własnością wsi.

Wszystkie te osiągnięcia zawdzięczają nasza wieś władzy ludowej i sojuszu robotniczo-chłopskiemu, który stanowi trzon Frontu Narodowego. „Przyjaźń i sojusz klasy robotniczej z biedotą wiejską i średniorolnym chłopstwem — powiedział towarzyszy Bierut — stanowi dziś niezwykłą siłę i niewzruszony fundament władzy ludowej, ostatek wszystkich zdobyczy i przeobrażeń społecznych w Polsce Ludowej“.

Chłopci pracujący zdają sobie w pełni sprawę, że będąc gospodarzami własnego kraju powinni czynnie współdziałać w pomnażaniu sił gospodarczych i obronnych Ojczyzny. Wspólną sprawą robotników i chłopów

(Ciąg dalszy na str. 2)

W dniu dzisiejszym rozpoczyna obrady III Wojewódzka Konferencja Partyjna — najwyższa władza organizacji wojewódzkiej. Konferencja Wojewódzka to wielkie wydarzenie w życiu całej organizacji partyjnej, w życiu województwa.

Od II Konferencji Wojewódzkiej odbytej w 1950 r. minęło prawie trzy lata i w tych trzech latach zawarł się cały ogrom wysiłku skierowanego na przekształcenie naszego województwa w okręg przemysłowo-rolniczy, na zmianę struktury naszej wsi, na zmianę świadomości człowieka. I rzeczywiście jakże w tym czasie zmieniło się całe oblicze Białostocczyzny. Zbudowane i rosnące nowe zakłady przemysłowe, zaorane miedze i zespołowa gospodarka chłopów w przeszło 260 spółdzielniach produkcyjnych, nowe uczelnie, szkoły, kina wiejskie, rosnąca coraz bardziej liczba zespołów sportowych, w których młodzież hartuje ciało i ducha, współzawodnictwo w zakładach produkcyjnych — oto co kształtuje nowe oblicze Białostocczyzny, oto co zmienia świadomość ludzi, kształtuje i umacnia więź miasta ze wsią, oto co powoduje, że wokół naszej partii — przewodniczki narodu — skupiają się wszyscy ludzie pracy.

Rosną stale i krzepną nasze organizacje partyjne w mieście i na wsi, podnoszą stale swój poziom ideologiczny, polityczny i organizacyjny. W okresie między II i III Konferencją Wojewódzka, wielokrotnie nasze organizacje partyjne mobilizowały masy pracujące do wykonywania przed terminem i z nadwyżką planów produkcyjnych, do wykonywania obowiązków wobec naszego państwa ludowego przez wieś białostocką, do walki o dalszy rozwój kultury i oświaty. Czy to była walka o likwidację analfabetyzmu, czy dyskusja nad projektem Konstytucji, wybory do Sejmu — partia nasza stale umacniała swą więź z masami, partia pomagała masom skupionym pod sztandarami Frontu Narodowego, pod wodzą towarzysza Bolesława Bieruta walczył o pokój, o realizację zadań postawionych przed nami w programie Frontu Narodowego, w wielkich założeniach Sześcioletki i przyszłej Pięcioletki.

Studując klasyków marksizmu, a zwłaszcza genialną pracę towarzysza Stalina — „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR i materiały XIX Zjazdu KPZR, organizacje partyjne pogłębiły świadomość swych członków i przez to samo lepiej przygotowały towarzyszy do spostrzegania i wnikliwego analizowania błędów i braków w pracy oraz nakreślenie drogi do ich przewyżczenia.

Śmierć genialnego wodza postępowej ludzkości, towarzysza Stalina osnuła smutkiem nasze serca, ale jednocześnie zrodziła się wola przekroczenia bólu w czyn, przyczyniając się do silniejszego zwracania szeregow partyjnych, do zacieśnienia więzi z bezpartyjnymi. W sercach tysięcy produkcyjnych ludzi pracy zapadła decyzja — stanąć w szeregach partyjnych, by lepiej i szerzej realizować nauki i wskazania wielkiego Stalina. I w ich imieniu będą również zabierali głos na Konferencji delegaci z całej Białostocczyzny. Opowiedzą o pracy swych organizacji partyjnych towarzysze z Fabryki Przychodów i Uchwytów, z łapskich i starsielskich warsztatów kolejowych, z Fabryki Sklejek i budownictwie kombinatu w Zambrowie i budownictwie nowych osiedli robotniczych, produkujący spółdzielcy z Mrozów, Czyż, Rajska i innych spółdzielni produkcyjnych. Mówić będą o swym dorobku, ale również mówić będą krytycznie i samokrytycznie o brakach i błędach, jakie w swej codziennej pracy popełniają organizacje partyjne. Będą o tym mówić, pomni słów towarzysza Bieruta, który uczy nas: „Krytyka i samokrytyka jest wypróbowanym orężem zabezpieczającym bojowość szeregow partyjnych i prawidłowość kierownictwa partyjnego na wszystkich szczeblach jego pracy“.

W ogniu rzeczowej krytyki i samokrytyki na Konferencji, w dyskusji i wzajemnej wymianie doświadczeń delegatów, ukształtuje się wyraźny obraz tych braków, których przewyżczenie jest podstawą dalszego wzrostu politycznego i ideowego naszej partii, jest podstawą dalszych sukcesów w produkcji naszego socjalistycznego przemysłu i w budowie socjalizmu na wsi, naszej kultury i nauki, naszych sukcesów we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Problematyka, jaką omówi Konferencja Wojewódzka, jest niezwykle bogata, wielkie bowiem są zadania, jakie przed wojewódzką organizacją partyjną stawia kierownictwo naszej partii. Dlatego też Konferencja Wojewódzka musi do-kładnie przeanalizować krytycznie i samokrytycznie nasze braki i niedociągnięcia, aby je można było z powodzeniem w dalszej pracy przewyżczyć, abyśmy mogli dotrzymać kroku w marszu całej Polski Ludowej do socjalizmu.

Partia nasza walczyła i walczy skutecznie z przyżytkami kapitalizmu i drobnomieszczaństwa w umysłach ludzi, z podłym i nie przebiegającym w środkach wrogiem, usiłującym zahamować nasze pokojowe budownictwo. Partia walczy z wszelkimi objawami szkodliwej działalności, kumoterstwem, biurokratyzmem, brakoróbstwem, chuligaństwem i dlatego masy pracujące otaczają naszą partię szacunkiem i miłością, żywo i serdecznie witają Konferencję Wojewódzką. Wiedzą bowiem, że najważniejszą uwagę poświęca partia trosce o człowieka pracy, że każdy sukces, każde osiągnięcie partii jest sukcesem i osiągnięciem wszystkich ludzi pracy. Wiedzą, że bilans trzech lat pracy i walki wojewódzkiej organizacji partyjnej jest jednocześnie bilansem pracy i walki białostockiej klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, jest bilansem pracy i walki wszystkich ludzi pragnących szczęścia i dobrobytu naszej ludowej Ojczyzny.

Wojewódzka Konferencja Partyjna odbywa się w chwili, gdy na całym świecie wzmagają się ofensywy sił pokoju, gdy przed ścianami pokoju musi się sromotnie cofać obóz imperialistycznych podlegaczy wojennych, gdy rosnąca coraz bardziej materialna siła obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele, przekreśla plany i krzyżuje knowania podlegaczy wojennych, dla których wojna jest źródłem krwawych miliardowych zysków, a pokój równa się śmierci. Wielki Stalin uczył nas, że nie ma takiej sprawy międzynarodowej, której przy dobrej woli rządów państw zainteresowanych nie można byłoby rozwiązać na drodze pokojowych rokowań. I dlatego Konferencja Wojewódzka w imieniu tysięcy członków partii i bezpartyjnych, w imieniu wszystkich ludzi pracy Białostocczyzny skupionych pod sztandarami Frontu Narodowego potwierdził wolę stałego podnoszenia potencjału gospodarczego i umacniania obronności kraju, budowy socjalizmu w mieście i na wsi, podnoszenie nauki i kultury.

Oczy wszystkich ludzi w Polsce i na całym świecie są dziś skierowane na wielki Związek Radziecki i jego stalnowskie kierownictwo. Wzorując się na naszym wielkim Sasiedzie będziemy walczyć nieugięty pod kierownictwem KC naszej partii i jej Przewodniczącego towarzysza Bolesława Bieruta o zwycięstwo nieśmiertelnych idei Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina.

Mając na swym sztandarze nieśmiertelne hasło stalnowskie — nasza wojewódzka organizacja partyjna pójdzie naprzód po nowe zwycięstwa na drodze wiodącej do szczęścia całej ludzkości — do komunizmu.

ŚWIĘTO WSI PRACUJĄCEJ

(Ciąg dalszy ze str. 1)

jest zbudowanie socjalizmu. Robotnicy i chłopcy są sobie bliscy, bo nierozłączne są ich interesy, bo jeden przyświeca im cel. Razem wznoszą gmach rozkwitającej Ojczyzny, Ojczyzny, w której zniknąć ma na zawsze wyzysk człowieka przez człowieka.

Toteż w uroczystościach Święta Ludowego, w którym weźmą również udział grupy robotników z kopalni, hut i fabryk, POM-ów i PGR-ów, rozlegną się patriotyczne hasła umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, zacieśnienia spójni między miastem a wsią. Święto Ludowe zmbilluje chłopów pracujących, partyjnych i bezpartyjnych do jeszcze bardziej intensywnej walki o wykonanie zadań Planu Sześciolatniego w rolnictwie, o wzrost produkcji rolnej, o terminowe wywiązywanie się z obowiązków wobec państwa w zakresie dostaw. To oznacza: więcej plonów z każdego hektara, więcej chleba, mięsa, tłuszczu, mleka, wyższą kulturę rolniczą, wyższą towarowość gospodarki rolnej.

Ponad 7 tysięcy zespołowych gospodarstw rolnych, istniejących dziś na naszej wsi to „olbrzymia zdobycz całego chłopstwa pracującego i nieocenzurowana zdobycz sojuszu robotniczo-chłopskiego, jest to nowe i wielkie osiągnięcie w budowie nowego, lepszego ustroju społecznego w Polsce — w budowie socjalizmu”. (Bierut)

Walka o rozwój spółdzielczości produkcyjnej jest walką o zwycięstwo socjalizmu na wsi. Nie wolno nam ani na chwilę osłabiać tempa spółdzielczania naszej wsi. Nie wolno nam się zatrzymywać w pół drogi. Towarzysze Bierut uczy nas, że rewolucja społeczna, która zatrzymuje się w pół drogi, daje możliwość odradzenia się i odbudowania odsuniętych od władzy klasom społecznym — kapitalistom i obszarnikom. Rozwijając ofensywę spółdzielczości produkcyjnej, rozszerzając jej zasięg i rozmach, wciągając coraz więcej chłopów i średniorolnych gospodarstw w ten potężniejszy z dniami każdym ruch, umacniać jednocześnie istniejącą spółdzielnię, rzetelnie gospodarować, aby lepsze i wyższe były osiągnięcia, aby dać zdecydowaną odprawę wrogom, którzy chcieliby widzieć wieś polską w swoich szponach — oto hasła, pod

którymi obchodzą będąc swięto setki tysięcy chłopów Polski.

Niech nie lęczą się wczorajsi wyzyskiwacze, którzy marzą o powrocie do swych majątków, że kiedykolwiek ziemia polska będzie im łaska. Niech nie lęczą się kułacy, że wrócą ich „fluste lata”. Sprawiedliwość dostępną każdego, kto uczyni najmniejszą próbę podważenia sojuszu robotniczo-chłopskiego, przeszkodzenia pracującym chłopom w stopniowym i dobrowolnym przechodzeniu na tory gospodarki zespolowej — oto wymowa Święta Ludowego.

Nasza droga walki o budownictwo socjalizmu jest jasno wytyczona. Droga ta — to zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, to polityka ograniczania i wypierania elementów kułackich, to zbudowanie w miejsce rozproszonych, mało wydajnych gospodarstw rolnych, gospodarstw dużych, zespolowych, w których na szeroka skalę można stosować najnowszą technikę.

Tegoroczne Święto Ludowe przypada w okresie wzmocnienia walki narodów o wolność i pokój. Łączymy się dziś we wspólną walkę o pokój ze wszystkimi narodami, które pragną wolności i sprawiedliwości. Dajemy wyraz naszym gorącym uczuciom miłości i braterstwa do pierwszego w świecie państwa robotników i chłopów — do Kraju Rad, który jest dla nas przykładem i wzorem, w walce o wspaniałą, zamożną i kulturalną wieś socjalistyczną.

Wysoko wzniosła się w dniu Święta Ludowego zielona sztandary ZSL i czerwone — awangardy narodu, PZPR. Jeszcze bardziej zespolą się szeregi Frontu Narodowego, który skupia wszystkich patriotów miast i wsi, robotników, chłopów, inteligencję pracującą, we wspólną walkę o Polskę silną i bogatą. Pod przewodnictwem klasy robotniczej, pod przewodnictwem ukochanego towarzysza Bieruta, tak jak wczoraj tak samo dziś i jutro, kroczyć będą masy chłopów do nowych zwycięstw. Jeszcze mocniej zwiążą się miliony chłopów ze swą władzą ludową, jeszcze lepiej pracować będą dla swej Ojczyzny, która jest matką najtroskliwszą wszystkich ludzi pracy.

OGÓLNOPOLSKI PLAN WYKONANY W 104,8% POM-y wykonały z honorem zadania kampanii siewnej

W woj. białostockim POM-y nie zrealizowały w całości swoich zadań

WARSZAWA. W dniach 20—21 bm. odbyła się w Warszawie narada kierowników ekspozytur okręgowych POM oraz kierowników wydziałów politycznych i zastępców kierowników do spraw techniczno-eksploatacyjnych ekspozytur okręgowych POM. W naradzie wziął udział wicepremier Zenon Nowak.

Narada miała na celu przeanalizowanie wykonania zadań POM-ów w okresie wiosennej kampanii siewnej oraz omówienie stanu przygotowań do kampanii żniwno-osiowej.

W czasie narady stwierdzono, że zadania, jakie rząd i partia postawiły przed POM-ami w okresie siewów wiosennych zostały wykonane przez pracowników POM z honorem. Do 15 bm. POM-y wykonały plan pracy na okres kampanii siewnej w 104,8 proc.. Liczne ekspozyтуры okręgowe POM jeszcze bardziej przekroczyły plany prac. Np. POM-y w woj. opolskim wykonały plan prac

w kampanii wiosennej średnio w 120 proc., w woj. olsztyńskim — w 115 proc., w woj. wrocławskim w 113 proc., w woj. rzeszowskim — w 112 proc., w woj. lubelskim — w 107 proc. Jedynie w województwach: białostockim, zielonogórskim i bydgoskim POM-y nie zdołały zrealizować w całości swoich zadań.

Rada Republiki za zwołaniem konferencji wielkich mocarstw

Wzwanie do rządu francuskiego

PARYŻ. Dnia 20 bm. odbyło się posiedzenie Komisji spraw zagranicznych Rady Republiki. Na posiedzeniu uchwalono rezolucję, w której Rada Republiki wzywa rząd francuski, aby zadeklarował „swe pragnienie jak najszybszego zwołania konferencji najwyższych przedstawicieli wielkich mocarstw” oraz aby „podjął wszystkie niezbędne kroki w celu przygotowania i ułatwienia zwołania takiej konferencji...”

Posiedzenie KC SED

BERLIN. Dziennik „Neues Deutschland” opublikował komunikat o posiedzeniu KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, które odbyło się w Berlinie pod przewodnictwem Otto Grotewohla.

Na podstawie wyników przeprowadzonego przez Centralną Komisję Kontroli Partijnej, lecz jeszcze nie zakończonego badania, Franz Dahlen za ślepotę polityczną i za niepartyjne ustosunkowanie się do swych błędów — w celu wzmocnienia kierownictwa partii, zwolniony został ze swych obowiązków i usunięty z Komitetu Centralnego, a tym samym z Biura Politycznego i Sekretariatu SED.

Lena Fischer, której zdradziecką działalność na rzecz gestapo w 1935 r. ujawniono obecnie, została usunięta z partii. Komunikat wskazuje, że Fritz Uschner, który był kan dydatem na członka KC, został usunięty z partii za niemoralne postępowanie. Komitet Centralny zatwierdził wniosek Biura Politycznego w sprawie udzielenia nagany tow. Wilhelmowi Koenenowi za niedostateczną czujność polityczną.

Normy muszą nadążać za postępem technicznym

Któż z nas nie pamięta, jak długo trwały prace przy budowie bloku mieszkalnego jeszcze w 1948, czy w 1949 roku. Mimo wielkiego wysiłku murarzy i ich pomocników mury rosły bardzo wolno. Na przykład w r. 1949 cykl budowy bloku ZOR-owskiego trwał 300 — 350 dni przy pełnej obsadzie. Jeszcze w tym czasie można było spotkać noszącego na plecach cegłę pomocnika murarskiego i ręczne rozrabianie zaprawy murarskiej. Była to ciężka praca. Ale już w 1949 r. budownictwo otrzymało pierwszą, większą partię transporterów i betoniarów. Obecnie nie ma już koźlarzy na żadnej budowie. Cegłę dostarcza transporter, a zaprawę wyrabia maszyna. Wzrasta wydajność pracy, normy są już o wiele łatwiejsze do wykonania i szybko zaczynają rosnąć mury. W 1952 r. cykl budowy domu ZOR-owskiego wynosił już od 150 — 170 dni w Warszawie, a w Białymstoku 200 — 220 dni. Tam, gdzie bardziej zmechanizowano produkcję, gdzie maszyna zastąpiła pracę ręczną i gdzie wprowadzono nowe — radzieckie metody pracy — cykl budowy był coraz bardziej skracany.

W roku bieżącym murarze białostocki skrócili cykl budowy, w niektórych wypadkach do 150 dni i nie zamierzają zatrzymać się przy tych wynikach. Czy przy starym sposobie pracy osiągnięcie takich wyników byłoby możliwe? Oczywiście, że nie. Wtedy,

kiedy pomocnik donosił cegłę na plecach, a zaprawę na noszach — ani jeden murarz nie byłby w stanie osiągnąć 300 proc. normy, co teraz ma miejsce na wielu budowach.

Dzisiaj wykonanie normy w budownictwie, jak stwierdzają sami murarze nie wymaga specjalnego wysiłku robotnika, a nawet nie posiadając wysokich kwalifikacji można ją z łatwością przekraczać. Dzięki olbrzymiemu wzrostowi mechanizacji oraz zastosowaniu nowych metod pracy, norma pracy wczoraj słuszną, stała się dziś za niska. Wczoraj była ona słuszną, ponieważ odpowiadała wczorajszemu metodom pracy, wczorajszemu poziomowi techniki i przygotowania robotników, którzy w toku produkcji w miarę coraz lepszemu opanowaniu zawodu, przetrastają umiejętności samych siebie z ubiegłych lat i miesięcy. Dziś jest już to norma zaniziona, bo od chwili jej ustanowienia zmieniły się metody pracy, wprowadzono nową technikę, nowe ulepszenia, wyszkoliło się nowych robotników i doszkoliło starych.

Wyobraźmy sobie na przykład czło wieka, którego dzienna praca polega na przebyciu pieszo określonej odległości, np. 40 kilometrów. Po jakimś czasie temu człowiekowi udostępniono rower, a jeszcze później samochód, w dalszym ciągu jednak jego norma dzienna wynosi 40 km, a przecież przetrześć tę przebywa już o wiele szybciej. Co można powiedzieć o takich

normach? Że są już przestarzałe, że stoją w miejscu i należy je zmienić, gdyż nie odpowiadają wymogom życia.

Tylko naszemu wrogowi zależy, aby normy stały w miejscu. Wie on bowiem doskonale, jakie fatalne następstwa pociągnęłyby dla całej gospodarki narodowej zachowanie niezmiennego wysokości norm w nowych warunkach rozwoju techniki i kwalifikacji robotników. Wróg chciałby wzmocnić robotnikom, że norm rewidować nie trzeba. Wie on doskonale że niewłaściwe normy hamują nasz rozwój, wytwarzają krzywdzące dysproporcje w placach. A przecież nam chodzi o to, żeby zarobki były sprawiedliwe, żeby każdy otrzymał tyle, ile mu się za daną pracę należy, na ile zasługuje stale podnosząc swoje kwalifikacje.

Dlatego też słusznym jest żądanie rewizji norm postawione przez robotników budownictwa i słusznym jest domaganie się rewizji norm przez robotników przemysłu metalowego.

Towarzysz Stalin uczy nas że: „socjalizm może zwyciężyć jedynie na pod stawie wysokiej wydajności pracy, wyższej niż w ustroju kapitalistycznym, na podstawie obfitości produktów i wszelkiego rodzaju przedmiotów użytku, na podstawie dostatniego i kulturalnego życia wszystkich członków społeczeństwa”.

Taki jest cel naszej pracy i walki. I cały naród nie szczędząc wysiłków zwycięsko dąży do wytyczonego celu.

WŁÓKNIARZE! Wzrostyście siły do walki o plan półroczny!

Tętną wzmocnionym rytmem pracy przedziałnie i tkalnie białostockich zakładów włókienniczych. Uczestnicząc w długookresowym współzawodnictwie zobowiązaniowym, prządki, tkaczki, cerowaczki i pracownicy wykańczalni BZPW im. Sierżana z dnia na dzień podnoszą swą wydajność, przyspieszając pełne wykonanie planu półrocznego.

Po pomyślnym zrealizowaniu zadań I dekady bm., utrzymując rytmiczność produkcji zakłady im. Sierżana wykonały z nadwyżką zadania II dekady. Oto wykonanie narastającego planu maja do 20 bm.

PRZEDZIAŁNIA:

Zakład „A” w kg	117,6 proc. w kg/nr	107,8 proc.
Zakład „C” w kg	115,2 proc. w kg/nr	112,2 proc.
Zakład „E” w kg	92,2 proc. w kg/nr	91,2 proc.
Ogółem w kg	109 proc. w kg/nr	107,8 proc.

TKALNIA:

Zakład „A” w mtr	108,1 proc. w wątkach	106,2 proc.
Zakład „C” w mtr	98,7 proc. w wątkach	104,8 proc.
Zakład „E” w mtr	105,7 proc. w wątkach	90,2 proc.
Ogółem w mtr	103,6 proc. w wątkach	102,7 proc.
Tkalnia Zakład „D” w atolina w m	105,8 proc. wykańczalnia	106,3 proc.
wykańczalnia	106,3 proc. wykańczalnie w towarze własnym	104 proc.

Towarzysze włókniarze z BZPW im. Sierżana! Wskaźniki uzyskane przez Was w ciągu 20 dni maja świadczą, że potrafiliście przełamać trudności, z jakimi borykaliście się w pierwszym kwartale, że zmbillizowawszy się w ub. miesiącu na watach pierwszomajowych ofiarną pracą dokonaście w swoich zakładach przełomu. Wykonując z nadwyżką zadania dzienne pokrywacie dodatkową produkcją zaległości powstałe w poprzednich miesiącach.

Towarzysze! Do dnia, w którym powinniście zameldować pełne wykonanie planu półrocznego pozostało 5 tygodni. Wierzymy, że w okresie tym dołożycie wszelkich starań, aby realizacja dziennej zadań przebiegała rytmicznie, aby plan pierwszych 6 miesięcy czwartego roku Planu 6-letniego został zwycięsko wykonany.

GAZETA SPOTKOWA

JUŻ 4 POLAKÓW W FINALE

Zwycięstwo bokserów polskich i radzieckich we wczorajszych walkach półfinałowych

Doskonała postawa zawodników ZSRR i krajów demokracji ludowej

WAGA MUSZA:

Majdloch (CSR) — Spano (Włochy).

Walka żywa. Majdloch w ataku zbiera punkty lewym prostym i sierpami. Włoch na tomiasie jest lepszy w półdystansie i w zwarcu. O zwycięstwie Majdlocha zdecydowało pierwsze starcie, w którym Czesosłowak był agresywniejszy.

Kukier (Polska) — Bułakow (ZSRR).

W pierwszej rundzie obaj przeciwnicy walczą na dystans. Kukier trafia celnie lewym prostym i zbiera punkty w zwarcu. Stopniowo Bułakow

zwiększa tempo, wyprze dza ciosami Polaka i lokuje kilka celnych ciosów. Runda jest wyrównana. W drugiej rundzie początkowo Bułakow znowu atakuje. Polak kontruje prostym i stopniowo przechodzi do ataku osłabiając wyraźnie przeciwnika celnymi ciosami. Kukier zbiera punkty w zwarcu, a w półdystansie wyprzedza ciosy Bułakowa. Runda należy do Polaka. Niezwykle szybkie tempo i ostra wymiana ciosów trwa również w trzeciej rundzie. Polak wytrzymuje lepiej kondycyjnie ciężką walkę, trafia celnie z obu rąk, a Bułakow rewanżuje się potężnymi ciosami z prawej. Po wyrównanym spotkaniu zwycięży Kukier stosunkiem głosów 2:1. Publiczność burzą oklasków nagrodziła piękną walkę obu zawodników.

atak, skracając dystans i lokując kilka celnych serii. Polak jest sta le w ofensywie i rundę zdecydowanie wygrywa. W II starciu Polak znowu atakuje, walczy spokojnie punktując lewym prostym z dystansu, a w dogodnych momentach przechodzi na półdystans lokując wiele celnych ciosów, które wyraźnie osłabiają przeciwnika. Trzecie starcie upływa na dalszych atakach Polaka. Kruza bije seriami, stosując udane uniki i wygrywa wysoko. Polak otrzymał napomnienie w III rundzie za atakowanie głowy. Powolny i walczący szablonowo Mehling był w wielu wypadkach beznadziejnie bez żywiołowych i precyzyjnych ataków Polaka.

WAGA LEKKOPÓŚREDNIA:

Drogosz (Polska) — Ambrus (Rumunia).

Polak prowadził walkę na dystans i wyprzedzając akcję przeciwnika punktował skutecznie lewym prostym. Przez dwa pierwsze starcia Ambrus, który był w ataku nie mógł zadać skutecznego ciosu wobec doskonałego refleksu Polaka. W starciu obaj otrzymali napomnienie za utrzymanie. W ostatniej rundzie Ambrus gwałtownie atakuje, trafia jednak ciągle na precyzyjnie kontry Polaka, który czekał niespodziewanie przechodzi do ataku i wygrywa walkę wysoko na punkty.

Komunikat AIBA

AIBA zatwierdziła już system punktacji drużynowej.

Punktacja przewiduje trzy punkty dla zdobywcy pierwszego miejsca, dwa punkty dla zdobywcy drugiego miejsca i po jednym punkcie dla zdobywców trzeciego i czwartego miejsca.

Wyłoniona została specjalna komisja, która dokona obliczeń. Dla drużyny, która zajmie pierwsze miejsce w punktacji zespolonej, został ufundowany puchar.

Niedzielne piłkarskie spotkania w klasie „A”

W niedzielę 24 bm. A-klasowe drużyny piłkarskie województwa białostockiego rozegrają ostatnią kolejkę spotkań pierwszej rundy. Niedzielne spotkania należą być do ciekawych. Układ bowiem walczących ułożył się tak, że spotkają się ze sobą jednostki przodowników tabel i zespołów zajmujących ostatnie miejsca po sześciu kolejkach gier.

Tak więc w Elku przodownik tabeli miejscowy Kolejarz spotka się z jednostką Budowlanych Sokółka, którzy zajmują drugie

miejsce. W drugim spotkaniu, które rozegrane zostanie w Elku drużyna Klubu Sportowego Sokółka będzie zespół najnowszej Unii. Obie te drużyny w sześciu poprzednich spotkaniach nie uzyskały ani jednego punktu. W Białymstoku na boisku Ogniwa spotkają się jednostki Gwardii Białystok i białostockiego Ogniwa. Również w Suwałkach odbędą się małe derby. W mieście tym o poprawę swojej lokaty walki będą miejscowe drużyny Budowlanych i Spójni.

★ KONKURS ★ KONKURS ★ KONKURS ★ KONKURS ★ KONKURS ★

4 KSIĄŻKI

Przeczytaj zamieszczone poniżej fragmenty dwóch powieści i odpowiedz na postawione w zakończeniu pytania.

Fragmenty dwóch poprzednich książek zamieściliśmy w numerze z dn. 16 bm. Odpowiedzi, dotyczące wszystkich czterech książek, wyślą do dnia 26 bm. na adres: Redakcja „Gazety Białostockiej”. Dodatek „Świat i Ludzie”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. W liście podaj swoje nazwisko, imię, zawód i dokładny adres.

Autorzy najlepszych odpowiedzi otrzymają cenne nagrody książkowe. Ich prace zostaną zamieszczone w jednym z najbliższych numerów naszego dodatku.

III Na rozkazaniem, po woli nagrzewającym się od lipcowego słońca placu budowy zebrała się gromada ciekawskich. Murarze i pomocnicy, którzy od kwadransa winni stać na swych rusztowaniach, zlekceważali z rozpoczuciem roboty. Zapowiedź nowych sposobów pracy budziła kpiny. Rysowali palcem kółka na czołach i wruszali ramionami — ani chybi wariat. — Po prostu zreszta wcale nie murarz, urzędnik — szepnął jeden drugiemu i po prostu pogardliwa wieść. Usłyszał ją Józek, usłyszał Marek — więc niepewnie przypatrywali się instruującemu ruchom Complaka. Ze stojącej za nimi gromady docierały uszczypliwe przemówienia. Szary pas betonu — podstawa muru — kusił, by podjąć robotę; kpiny towarzyszy — powstrzymywały ostrzegając przed śmieśznością.

Marek zrozumiał. Po prostu zawody, niczym na boisku. Kto prędzej zbuduje kawał muru: czy inni w pojedynkę, po staremu, czy oni we trzech nową metodą. Układać — byle prędzej.

Niekoniecznie o tak sportowy wniosek chodziło Complakowi.



„Już dawno pozostawili w tyle wszelkie normy. Układali teraz dziesięć cegieł na minutę nadrabiając po połowach pierwszych godzin pracy. Słychać było szepcący brzmiał jak okrzyk: — Jeszcze dwadzieścia minut! — Jeszcze piętnaście minut! — Trzy tysiące dwieście osiemdziesiąt! — ... dwieście dziewięćdziesiąt! — Trzy tysiące trzysta! — Jeszcze dziesięć minut! — Jeszcze pięć minut!

Marek uważał, by nie poddać się zdenerwowaniu, do końca nie przyspieszać tempa. Complak — jakby na złość — zwalniał. „Nie chodzi o wysiłek, lecz musimy ludzi w Polsce nauczyć nowej metody stawiania domów”. Powtarzając przez niego słowa zakarbowywały się chłopcy w pamięci: „nowej, szybszej, sprawniejszej”. Jasne stało się dla Marka, że szybsza metoda stawiania murów — to wcześniejsze ukończenie nowych domów, to przędsza odbudowa miasta. Uświadomił to sobie w ułamku sekundy, słuchając Complaka podczas przerwy śniadaniowej. A teraz dziwił się bardzo, że inni tego nie pojmowali często-gęsto bowiem liczenie cegieł przerywały drwiny, a nawet przekleństwa. Chłopcy nie znali innej murarki, łatwo więc pojął i uznał nowy system za swój. A że właśnie ten system stawiał go niejako na świeczniku, budził uznanie i dodawał smaczności — nie był skłonny rozgrzeszać tych, którzy nowych wartości pojąć nie chcieli czy nie umieli.

— Spokojnie, spokojnie — za plecami wyliczono im ostatnie minuty. Jeszcze cztery, jeszcze trzy, jeszcze dwie — wbrew intencjom Complaka, chwile te miały posmak sportowego wyczynu; za dużo było patrzeć na tych —

— Jeszcze minuta! — Trzy tysiące trzysta dziewięćdziesiąt! — Koniec.

Zatrzymali się niemal w pół ruchu. Wszyscy sobie wiedzieli, że w ciągu osiemu godzin pracy trójbiegłego, było trzy tysiące czterysta cegieł. Z tłumy wysłanku Komisarza odbudowy. Sciskał Complakowi rękę; jami partyjny-lakos serdecznie pochylili się ku ministrowi. — to realizujemy wyprzedził się na baczność, jakby tkwił jeszcze w codziennej nierzeczności mundurze. Marek nie wiedział, czy udzielać groba robić, jak się ustawić, co począć z reorganizacją par-wydały się niezgrabne. W końcu minister pomocnej pomocy do niego. Wszystko odbyło się bardzo prędko. Głównego-lakos sama przejęła uścisk. Coś mu tam leśmiejczych odpra-pamiętał, tylko bakał pod nosem jakiegoś scietarom gromadz-żanizacji partyjnych-żanizacji partyjnych

Koło muru tłoczyli się fachowcy. Og stałego kontaktu z wali, liczyli cegły — sami nie bardzo wien Gminnym, prawach sekretarzy z pierze udział aktyw nawiązane są na nich sprawy pracy partyj- —Kusociński biegał dziesiątkę w p wsi, przy czym ułat-ty to znaczy, że wszyscy winni tak sm to jednocześnie kon Tak i to: rekord — owszem, na codzien-racy aktywistów z or-gromadzkimi. Ktoś trzeci jednak zauważył, że gdy płami gromadzkimi. ko układa cegły, może się mniej zmęczarz bowiem składając podnosi, sam ustawia i sam rzuca zapzdania mówią jedno-czy praca trójkowa nie jest godna nas o pomocy, jaką otrzy-ż aktywów KG.

Długo gadali.

Trójka Complaka zrobiła tego dnia, o rodzaju metody pra-dzieliście procent dotychczasowej norm-żanizacji partyjnej), kretarże lepiej usłwada-ł sobie, jakiej pomocy-łni domagać się od aktyw Sprzyła to również podze-żanizacji partyjnych-żanizacji partyjnych

Jak wyglądała praca na budowie? Dlaczego robotnicy nie stosowali trójkowego? Dlaczego trójkowy system prac-lepszy?

IV — Wielkie plany, ogromne plany, panie John — z przejęciem wyszeptał Schreiber. Widział już w wyobraźni, jak przez jego banki płyną strumienie złota. Tak, to jest prawdziwie dobry interes, panie John — powtórzył w zachwycie — ale w tym celu należy meco chwycić za gardło Francuzów ostatecznie Anglików... A z tym będzie dużo kłopotu.

— Kłopotu, — roześmiał się Vandenheim. — Nie przyjacielu, oni sami już się wzajemnie trzymają za gardło. Teraz zaczyna się inna gra.

Dość dziecinady. Jesteśmy jankesami.

— Wielkie, olbrzymie plany, panie John.

— Skoro włożyliśmy w Niemcy sześć miliardów, to stać nas jeszcze na sześćdziesiąt...

— Niemcy nigdy nie będą mogli nam zwrócić tak olbrzymich sum... W Niemczech nie ma rządu, mocnej ręki, John — wykrztusił Schreiber — gdyby pan wiedział, co się wydarzyło podczas ostatnich wyborów do Reichstagu...

— Tylko proszę bez tych strasznych bajeczek dla małych dzieci...

— Otóż narodowi socjaliści stracili dwa miliony głosów, a komunistom przybyło aż 6 milionów.

— Jeżeli niemiecki sklepik zostanie bez opieki, oddany własnemu losowi, to następne wybory przyniosą komunistom 12 milionów głosów.

— Ma pan rację, właśnie o tym mówię — ucieszył się Schreiber — a czy wie pan, kto otworzył sesję Reichstagu? — Klara Zetkin.

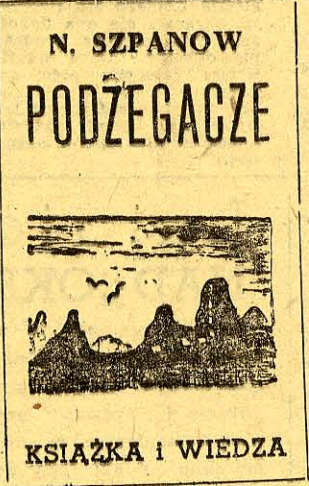
— A po jakie licho w Niemczech istnieje dotychczas ten przekłety Reichstag. Do diabła z taką instytucją. Oświadczam, że Niemcom nie jest potrzebny żaden Reichstag. Dostyc i bez tego komunistów i to nie tylko w Niemczech, ale wszędzie. Czas zaprowadzić w całej Europie należyty porządek. Taki jak we Włoszech.

— Niestety... nie wszędzie są papieżel — westchnął Schreiber — Pius XI położył niemałe zasługi w dziele podporządkowania Włochów, przywódco czarnych koszul... — Nagle Schreiber uderzył się w czoło. Ale, ale, John. Przecież w Niemczech istnieje dotychczas cała olbrzymia armia katolików. Na przykład Brüning. Jego można by puścić w ruch, przecież razem z nim przejdzie do nas na służbę cały aparat papieski w Niemczech...

— Nie, nie... — energicznie zaprzeczył Vandenheim — proszę tylko zostawić Brüninga w spokoju... Wykorzystamy go kiedy indziej...

— Przypuszcza pan możliwość aż tak skomplikowanej sytuacji? Ale jeżeli jest już mowa o katolikach, to tymczasem może lepiej podtrzymać Papena. Przecież sprawa się nie obejdzie bez katolickiej partii centrum

— Bardzo możliwe — powiedział Vandenheim — Papien się nie



— Ma pan rację, właśnie o tym mówię — ucieszył się Schreiber — a czy wie pan, kto otworzył sesję Reichstagu? — Klara Zetkin.

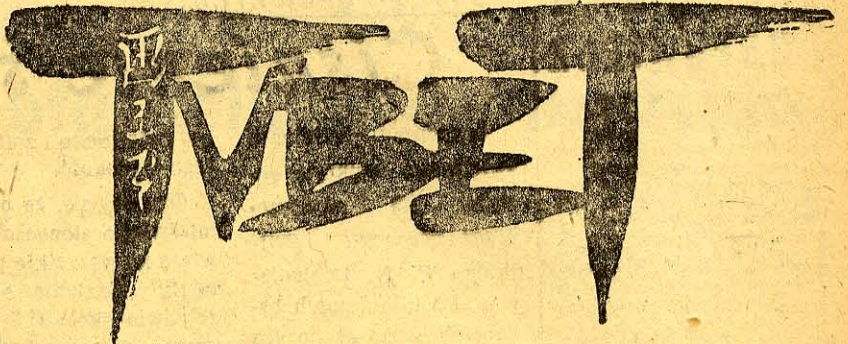
— A po jakie licho w Niemczech istnieje dotychczas ten przekłety Reichstag. Do diabła z taką instytucją. Oświadczam, że Niemcom nie jest potrzebny żaden Reichstag. Dostyc i bez tego komunistów i to nie tylko w Niemczech, ale wszędzie. Czas zaprowadzić w całej Europie należyty porządek. Taki jak we Włoszech.

— Niestety... nie wszędzie są papieżel — westchnął Schreiber — Pius XI położył niemałe zasługi w dziele podporządkowania Włochów, przywódco czarnych koszul... — Nagle Schreiber uderzył się w czoło. Ale, ale, John. Przecież w Niemczech istnieje dotychczas cała olbrzymia armia katolików. Na przykład Brüning. Jego można by puścić w ruch, przecież razem z nim przejdzie do nas na służbę cały aparat papieski w Niemczech...

— Nie, nie... — energicznie zaprzeczył Vandenheim — proszę tylko zostawić Brüninga w spokoju... Wykorzystamy go kiedy indziej...

— Przypuszcza pan możliwość aż tak skomplikowanej sytuacji? Ale jeżeli jest już mowa o katolikach, to tymczasem może lepiej podtrzymać Papena. Przecież sprawa się nie obejdzie bez katolickiej partii centrum

— Bardzo możliwe — powiedział Vandenheim — Papien się nie



Starożytna Lhasa, której budynki pamiętają lata średniowiecza, otrzymała w listopadzie 1951 r. pierwszą poliklinikę, a w październiku 1952 r. nowoczesny szpital. Setki mil wędruje dziś wielu Tybetańczyków do swej stolicy, aby korzystać bezpłatnie z porady chińskich lekarzy.

— Emszi — mówi się w Tybecie tym lekarzom dziękując za leczenie. — Jesteście tak utalentowani jak żyjący budda.

Ale już liczne rzesze mieszkańców coraz bardziej zaczynają wierzyć medykamentom niż dala-lamie rezydującemu w niedostępnym murach klasztoru Potala. Ten „żyjący bóg”, wcielenie Buddy, wybrany został jako 16-letni młodzieniec politycznym i religijnym zwierzchnikiem Tybetu.

Aby utrzymać Tybet w niewoli kolonialnej, imperialiści i poprzedni władcy Chin przez wiele lat wzniesli właśnie wśród narodu tybetańskiego, podjudzali przeciwko sobie mieszkańców poszczególnych rejonów i podsycali zemstę rodową. Szczególnie zębna rolę odegrał w historii Tybetu długotrwały konflikt między dwoma walczącymi ugrupowaniami feudalno-klerykalnych kół Tybetu. Konflikt ten znany jest jako spór między dala-lamą i panczen-lamą (drugi z kolei autoritet religijny kościoła lamaickiego). Bliżko 30 lat temu ówczesny panczen-lama zmuszony był wraz ze swą świtą opuścić stałą rezydencję w Taszi-Lunpo, w pobliżu Szigotse i osiedlić się poza granicami Tybetu. Obecnie konflikt ten został zlikwidowany.

Jego poprzednicy przez długie wieki trzymali masę ludową w zacofaniu, kulturę zamykając w klasztorach. Od chwili wyzwolenia tzn. od 1952 r. w całym kraju otwartych zostało wiele szkół. Młodzież, której dotychczasowym zajęciem było wypasanie bydła i koczownicze życie między niebotycznymi górami (2500-5000 m liczą w Tybecie łańcuchy górskie) może teraz uczyć się nie tylko we własnym kraju, ale i studiować na wyższych uczelniach chińskich.

Przed wyzwoleniem Tybet był najbardziej zacofana rolniczo częścią Chin. W hodowli bydła i uprawie ziemiopłodów stosowano metody równia prymitywne, jak przed wielu wiekami. Glebę uprawiano drewnianą sochą. Chłopi żyli w nędzy. A przecież Tybet jest bogatym krajem. Posiada wielkie zasoby rudy żelaznej, metali nieżelaznych i metali rzadkich oraz węgla kamiennego. Olbrzymie są zasoby energii wodnej. Obok nieurodzajnych rejonów górskich i pustynnych znajdują się w Tybecie rozległe pastwiska. Ośrodkiem życia gospodarczego jest żyzna dolina Bramaputry.

Obecnie zbiera się w Tybecie do nowowydawanych podręczników szkolnych starodawne ludowe legendy noszące poetyczną nazwę „Sto tysięcy opowieści Milaraspy”. Powstały one gdzieś ok. r. 1038 — 1122 i do dziś stanowią najulubieńsze opowieści ulicznych bajerzary.

Kolonizatorzy anglo-amerykańscy wypompowywali z Tybetu przede wszystkim surowce rolnicze — wełnę, skóry, futra i piżmo. Po zmopolizowaniu zbytu tych towarów kupcy zagraniczni dyktowali Tybetańczykom swe grabieżcze warunki. W tym właśnie tkwiła jedna z głównych przyczyn nędzy pracowitych i zdolnych pasterzy, rolników i rzemieślników Tybetu.

Tybetańczycy wiedzą, że chińscy bracia, którzy przynieśli im wolność, uszanują tradycje, zwyczaje i wiarę i że pomogą im ulepszyć życie. Porozumienie w sprawie pokojowego wyzwolenia, przepojone duchem równouprawnienia narodów, zapewniło Tybetowi odrodzenie narodowe.

W myśl porozumienia w sprawie pokojowego wyzwolenia, Centralny Rząd Ludowy udziela Tybetowi codziennej pomocy w jego rozwoju ekonomicznym.

Tybet otrzymał prawa narodowe obywateli autonomicznego. Utrzymany został dotychczasowy podział administracyjny, przedstawiciele Tybetu wchodzić do Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej.

Tybet zbudził się z wiekowego letargu, nad wspaniałymi masywami górskimi zaświtało słońce wolności dla ludu.



kontrola pomaga w rozwijaniu swojej działalności organizacji partyjnej

Mikołaj Koladko
Członek Komitetu Gminnego PZPR w Gródku

ja też wzrostowi nowego aktywu.

Wśród aktywu KG na czoło wysuwają się tacy towarzysze, jak Aleksander Grzesz, Paweł Kondrusik, Grzegorz Skorynkiewicz, Aleksander Bura i wielu, wielu innych.

Stala kontrola pracy gromadzkich organizacji partyjnych wyraża się również w dokładnym studiowaniu sprawozdań sekretarzy i protokołów z zebrania organizacji gromadzkich. Np. czytając protokół z zebrania organizacji partyjnej w Załuskach uchwyciliśmy ślad wrogiej roboty soltysa, Stefana Lisowskiego, członka partii, który wszedł do spółdzielni produkcyjnej, aby ją rozsadzić od wewnątrz. Udawał aktywistę i doszło nawet do tego, że wybrano go przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej. Na tym stanowisku nie chciał on kierować pracą spółdzielców i nie wychodził sam do pracy, jak również nie pozwalał pracować na polu spółdzielczym nikomu z członków rodziny. Lisowskiego zdjęto z zajmowanego stanowiska.

W naszej gminie mamy obecnie 5 spółdzielni produkcyjnych, z których 3 powstały jesienią ub. roku. W hr. powstały 2 dalsze spółdzielnie i 2 nowe komitety założycielskie. Dość późno

zapoczątkowanie ruchu spółdzielczości produkcyjnej w naszej gminie wynikało z nieodpowiedniego stylu pracy w latach ubiegłych. Początkowo próbowałyśmy propagować spółdzielczość wyłącznie na zebraniach gromadzkich, nie omawiając poprzednio tej sprawy na zebraniu partyjnym i nie analizując w jakim stopniu w danej gromadzie dojrzała sytuacja do przejścia na gospodarkę zespołową. Nie dało to oczywiście żadnych rezultatów i dopiero gdy zadanie zorganizowania spółdzielni w danej gromadzie postawiliśmy najpierw na zebraniu organizacji partyjnej, na którym poszczególni towarzysze otrzymali konkretne zadania pracy z określonymi ludźmi — robota ruszyła naprzód. Tak było np. w gromadzie Zubry, gdzie organizacja partyjna powzięła uchwałę, wskazującą członkom partii zadania w agencji za spółdzielczością i kontrolowała ich wykonanie. Rezultatem było powstanie spółdzielni produkcyjnej, do której zapisało się 13 członków.

Komitet Gminny interesuje się również żywo przebiegiem realizacji przez gminę obowiązkowych dostaw i spłaty podatku gruntowego. Co miesiąc Prezydium GRN, zarząd GS i delegat Ministerstwa Skupu składają przed KG

raporty z wykonania zaplanowanej pracy. Po dokładnej analizie sprawozdań KG wskazuje na popełniane błędy i sposoby ich przezwyciężenia oraz stawia konkretne zadania przed poszczególnymi gromadzkimi organizacjami partyjnymi. Dzięki takiemu stylowi pracy zaległości w obowiązkowych dostawach i spłacie podatku gruntowego zmniejszyły się w stosunku do IV kwartału ub. roku o 52 proc. i gmina Gródek poczyniła się coraz bardziej wysuwać na czoło w powiecie.

Duża pomocą w pracy służą nam radiowęzły obejmujące 16 gromad w gminie. Wyłoniony przez KG komitet redakcyjny z tow. Kondrusikiem i Skorynkiewiczem na czele przygotowuje aktualne audycje na dobrym poziomie ideologicznym i politycznym, krytykując ostro kulaków, deinskując ich i izolując od otoczenia.

Słabą stroną dotychczasowej pracy KG jest brak należytej opieki nad wykładawcami szkolenia partyjnego. Nauczani jednak doświadczeniem przystąpiliśmy już do dokładnej analizy przyczyn powstałych braków w pracy na tym odcinku i niewątpliwie przy pomocy KP brakowi temu w najbliższym czasie przezwyciężymy.

szac. wolenie z ości cyjnych. Skoro wy o siłę roboczą, skon ministracja przy wydatne, mocy Wydziału Komunikacyjnego KW przewycięża trudności materiałowe, skoro założa ofiarne pracuje i wykonuje plany, to, zdaniem niektórych towarzyszy, praca polityczna była niepotrzebna.

Ostatnio członkowie komitetu ostro krytykując dotychczasowy styl pracy, wskazali jednocześnie drogi poprawy na lepsze. Podjęto odpowiednie uchwały, zatwierdzono plan pracy, kalendarz posiedzeń, zebrani i odpraw, członkom partii przydzielono zadania. Jednym słowem nastąpił przełom w pracy organizacji partyjnej zgodnie z wytycznymi VIII Plenum Komitetu Centralnego.

Pracy jest dużo, zadania rosną i ludzie też muszą rosnąć, tym bardziej, że są poważne zaległości, które należy odrobić. Nie wolno organizacji starsielskiej zapomnieć o tym, że jej załoga parę lat temu zobowiązała się wykonać swe zadania przewidziane w Planie 6-letnim w ciągu 5 lat. Niewątpliwie załoga zobowiązanie swe wykonała, lecz organizacja partyjna musi jej w tym pomóc. I to jest jej bojowe zadanie, które można wykonać jedynie wówczas, kiedy codzienną walkę o plan produkcyjny wiążąc będziemy z pracą polityczno-partyjną, kształtując nowego człowieka, świadomego budowniczego socjalizmu.

zacz. wolenie z ości cyjnych. Skoro wy o siłę roboczą, skon ministracja przy wydatne, mocy Wydziału Komunikacyjnego KW przewycięża trudności materiałowe, skoro założa ofiarne pracuje i wykonuje plany, to, zdaniem niektórych towarzyszy, praca polityczna była niepotrzebna.

Ostatnio członkowie komitetu ostro krytykując dotychczasowy styl pracy, wskazali jednocześnie drogi poprawy na lepsze. Podjęto odpowiednie uchwały, zatwierdzono plan pracy, kalendarz posiedzeń, zebrani i odpraw, członkom partii przydzielono zadania. Jednym słowem nastąpił przełom w pracy organizacji partyjnej zgodnie z wytycznymi VIII Plenum Komitetu Centralnego.

Pracy jest dużo, zadania rosną i ludzie też muszą rosnąć, tym bardziej, że są poważne zaległości, które należy odrobić. Nie wolno organizacji starsielskiej zapomnieć o tym, że jej załoga parę lat temu zobowiązała się wykonać swe zadania przewidziane w Planie 6-letnim w ciągu 5 lat. Niewątpliwie załoga zobowiązanie swe wykonała, lecz organizacja partyjna musi jej w tym pomóc. I to jest jej bojowe zadanie, które można wykonać jedynie wówczas, kiedy codzienną walkę o plan produkcyjny wiążąc będziemy z pracą polityczno-partyjną, kształtując nowego człowieka, świadomego budowniczego socjalizmu.

Pytania i odpowiedzi

„Czy jest pan wierzny poddanym królów?” Jest to jedno z pytań, jakie zadają agenci FBI amerykańskim marynarzom, przybywającym do portów amerykańskich w toku badań, zmierzających do ustalenia ich „prawomyslności”.
W związku z tym, deputowany angielski Woodrow Wyatt zasiadał w Izbie Gmin, aby brytyjskie władze pytały amerykańskich marynarzy czy są wierzni królom.
„Może to — dodał deputowany Wyatt — wykaże Amerykanom ich głupotę”. MAT

FIZYCY OBLICZYLI...

Cisnienie światła

Istnienie ciśnienia światelnego wykryte zostało, jak wiadomo, przez uczonego rosyjskiego P. N. Lebedieva. Po kilkuletnich badaniach wykazał on (za pomocą specjalnego przyrządu) istnienie ciśnienia

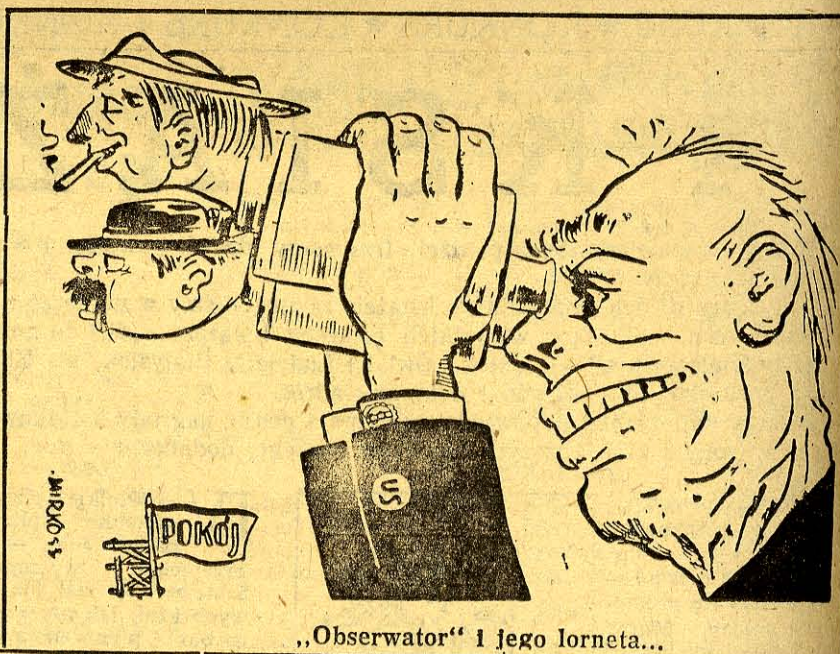
światelnego i zmierzył jego wysokość.

Okazało się, że na ziemi światło słoneczne wywiera na wszystkie przedmioty ciśnienie o sile zaledwie około 0,5 miligrama na metr kwadratowy — a więc zupełnie znikome.

by udało się je wytworzyć w laboratorium) można byłoby przewrócić człowieka tak samo, jak przy pomocy silnego strumienia wody, puszczanego z węża gumowego.

Doba będzie dłuższa

Milliardy lat temu, gdy ziemia dopiero się tworzyła, obracała się ona dookoła swej osi znacznie prędzej, niż obecnie. Doba trwała wtedy zaledwie pięć godzin.
Po upływie miliardów lat doba na ziemi będzie znacznie dłuższa od obecnej.



„Obserwator“ i jego lorneta...



NA SZACHOWNICY

Każdą normalną partię szachową dzielimy na 3 okresy, różniące się między sobą taktyką gry. Są to: otwarcie (czyli początek partii), gra środkowa, obfitująca w różne mniej lub bardziej zawile kombinacje, dla uzyskania przewagi materialnej lub pozycyjnej nad przeciwnikiem i końcówka, w której jedna ze stron wykorzystując swą przewagę materialną lub pozycyjną, daje mat przeciwnikowi.

ka, którego przeczytanie wystarczy do opanowania wszystkich tajników tej pięknej i szlachetnej gry. Wiadomości z podręcznika trzeba sprawdzić własnym doświadczeniem i stale pogłębiać przez praktykę.

Każdą partię, zarówno treningową jak i turniejową należy uważać za dobry trening. W partiach towarzyskich powinniśmy dobrać sobie partnerów o równej lub nieco większej sile gry. Grając ze słabszymi nie nauczymy się niczego — poza niedoocenianiem przeciwnika co może nam w przyszłości mocno zaszkodzić. Często należy zmieniać partnerów. Grając bowiem z tymi samymi partnerami, uczymy się przeważnie na pamięć ruchów, a niekiedy nawet i całych partii. Wówczas, przy spotkaniu z nieznanym przeciwnikiem jesteśmy zaskoczeni nieraz sposobem jego gry i nie wiemy co dalej robić, popełniając błędy. (ch)

Pamiętać jednak należy, że jeśli w końcówce zostanie nam tylko gońiec lub skoczek, a przeciwnik stracił wszystkie figury i wszystkie pionki, to i tak nie potrafimy mu dać matu. Taką partię nazywamy wówczas nierozstrzygniętą. Za nierozstrzygniętą uważamy także taką partię, w której nastąpi tzw. pat tj. gdy król przeciwnika nie jest szachowany żadną figurą, a nie ma ruchu, gdyż sąsiednie pola są pod bitem przez nasze figury. O ile jednak przeciwnik posiada jeszcze możliwość ruchu jakąś swoją figurą czy pionem — patu nie ma.

Osiągnięcie postępów w grze w szachy wymaga stałej pracy i ćwiczeń. Nie ma bowiem takiego podręcznika...

Nowy radziecki znaczek pocztowy

Ministerstwo Łączności ZSRR wydało nowy znaczek pocztowy, na którym widnieje medal laureata Międzynarodowej Nagrody Stallnowskiej „Za miłokojność” artysty...

Normy muszą nadążać za postępem technicznym

Któż z nas nie pamięta, jak długo trwały prace przy budowie bloku mieszkalnego jeszcze w 1948, czy w 1949 roku. Mimo wielkiego wysiłku murarzy i ich pomocników mury rosły bardzo wolno. Na przykład w r. 1949 cykl budowy bloku ZOR-owskiego trwał 300 — 350 dni przy pełnej obsadzie. Jeszcze w tym czasie można było spotkać noszącego na plecach cegłę pomocnika murarskiego i ręczne rozrabianie zaprawy murarskiej. Była to ciężka praca. Ale już w 1949 r. budownictwo otrzymało pierwszą, większą partię transporterów i betoniarów. Obecnie nie ma już koźlarzy na żadnej budowie. Cegłę dostarcza transporter, a zaprawę wyrabia maszyna. Wzrasta wydajność pracy, normy są już o wiele łatwiejsze do wykonania i szybciej zaczynają rosnać mury. W 1952 r. cykl budowy domu ZOR-owskiego wynosił już od 150 — 170 dni w Warszawie, a w Białymstoku 200 — 220 dni. Tam, gdzie bardziej zmechanizowano produkcję, gdzie maszyna zastąpiła pracę ręczną i gdzie wprowadzono nowe — radzieckie metody pracy — cykl budowy był coraz bardziej skracany.

W roku bieżącym murarze białostocki skrócili cykl budowy, w niektórych wypadkach do 150 dni i nie zamierzają zatrzymać się przy tych wynikach. Czy przy starym sposobie pracy osiągnięcie takich wyników byłoby możliwe? Oczywiście, że nie. Wtedy, kiedy pomocnik donosił cegłę na plecach, a zaprawę na noszach — ani jeden murarz nie byłby w stanie osiągnąć 300 proc. normy, co teraz ma miejsce na wielu budowach.

Dzisiaj wykonanie normy w budownictwie, jak stwierdzają sami murarze nie wymaga specjalnego wysiłku robotnika, a nawet nie posiadając wysokich kwalifikacji można ją z łatwością przekraczać. Dzięki olbrzymiemu wzrostowi mechanizacji oraz zastosowaniu nowych metod pracy, norma pracy wczoraj słuszną, stała się dziś za niską. Wczoraj była ona słuszną, ponieważ odpowiadała wczorajszym metodom pracy, wczorajszemu poziomowi techniki i przygotowaniu robotników, którzy w toku produkcji w miarę coraz lepszego opanowania zawodu, przetrastają umiejętności samych siebie z ubiegłych lat i miesięcy. Dziś jest już to norma zaniziona, bo od chwili jej ustanowienia zmieniły się metody pracy, wprowadzono nową technikę, nowe ustrójstwa, wyszkoliło się nowych robotników i doszkoliło starych.

Wyobraźmy sobie na przykład człowieka, którego dzienna praca polega na przebyciu pieszo określonej odległości, np. 40 kilometrów. Po jakimś czasie temu człowiekowi udostępniłono rower, a jeszcze później samochód, w dalszym ciągu jednak jego norma dzienna wynosi 40 km, a przecież przezeń tę przebywa już o wiele szybciej. Co można powiedzieć o takich

normach? Ze są już przestarzałe, że stoją w miejscu i należy je zmienić, gdyż nie odpowiadają wymogom życia.

Tylko naszemu wrogowi zależy, aby normy stały w miejscu. Wie on bowiem doskonale, jakie fatalne następstwa poczyniłoby dla całej gospodarki narodowej zachowanie niezmiennych wysokości norm w nowych warunkach rozwoju techniki i kwalifikacji robotników. Wrog chciałby wmówić robotnikom, że norm rewidować nie trzeba. Wie on doskonale że niewłaściwe normy hamują nasz rozwój, wytwarzają krzywdzące dysproporcje w placach. A przecież nam chodzi o to, żeby robotnicy byli sprawiedliwie, żeby każdy otrzymał tyle, ile mu się za daną pracę należy, na ile zastępuje stale podnosząc swoje kwalifikacje.

Dlatego też słusznym jest żądanie rewizji norm postawione przez robotników budownictwa i słusznym jest domaganie się rewizji norm przez robotników przemysłu metalowego.

Towarzysz Stalin uczy nas że: „socializm może zwyciężyć jedynie na podstawie wysokiej wydajności pracy, wyższej niż w ustroju kapitalistycznym, na podstawie obfitości produktów i wszelkiego rodzaju przedmiotów spożycia, na podstawie dostatkowego i kulturalnego życia wszystkich członków społeczeństwa”.

Taki jest cel naszej pracy i walki, i cały naród nie szczędząc wysiłków zwycięsko dąży do wytyczonego celu.

liczanta należy bacznie uważać zwracać na postawę kierującego ruchem. Gdy milicjant zwrócony będzie przodem lub tyłem do nadjeżdżających — oznacza to nakaz zatrzymania się (stój!). Z chwilą gdy kierujący ruchem podniesie lewą rękę oznacza to przygotowanie się do jazdy, natomiast gdy milicjant odwrócił się bokiem do pojazdów — oznacza to „droga wolna”.

Przy zakręcaniu na skrzyżowaniach w prawo lub w lewą stronę należy uważać na przechodniów, ponieważ zielone światło uprawnia



No, połowę roboty już zrobiłem...

Latające bataliony NAD „OKRĘTEM” i „RYDWANEM”

Muzeum przyrodnicze w Łodzi posiada stały punkt obserwacyjny na jeziorach „Okreć” i „Rydwan” pod wsią Domaniewice, w pow. łowickim. Punkt służy do badań ornitologicznych życia ptaków, typowych dla

tych jezior, przy czym badania te prowadzi wyłoniony przez muzeum zespół naukowców.

„Okreć” i „Rydwan”, stanowiące pozostałość jezior lodowcowych, są jedynymi w woj. łódzkim.

Jeziora te są specyficzną stacją przelotową dla ptactwa wodnego i błotnego.

Na wodach jezior „Okreć” i „Rydwan” zatrzymują się podczas przelotów całe stada dzikich łabędzi i nurów. W maju odbywają się tutaj wielkie tokowiska rzadko spotykanych na lewym brzegu Wisły ptaków, zwanych batalionami, wśród których każdy samiec odznacza się innym opierzeniem, dzięki

czemu stada batalionów przedstawiają specjalnie barwny widok.

Róża ma nie tylko koice i jest lepsza od cytryny

W leśnictwie Niwa w pow. kieleckim urządzono pierwszą doświadczalną plantację róży fałdzistolistnej.

Róża hodowana w leśnictwie Niwa posiada bardzo duże wartości witaminowe. Zawiera ona przeciętnie od 500 do 800 jednostek witaminy „C”, podczas gdy np. cytryna zawiera tylko 40 takich jednostek.

Zebrała w okresie dojrzewania, róża wysłana została do Poznańskich Zakładów Środków Odżywczych celem przetworzenia na cenne koncentraty witaminy „C”.

Wielka „pompa” którą posiada każdy z nas

Dobitne pojęcie o tym, jaką ogromną pracę wykonuje serce człowieka, daje następujące obliczenia.

Przez serce przepływa cała krew, znajdująca się w ciele człowieka. Ogółem krwi tej jest około 5 litrów. Serce (gdy pracuje normalnie) przepompowuje tę ilość do naczyń krwionośnych w ciągu niespełna minuty, w ciągu godziny przepompowuje około 400 litrów, w ciągu roku serce wtłacza do naczyń krwionośnych 3,5 miliona litrów krwi.

„Uczymy się jeździć”
KUPON 4

Nazwisko _____
Imię _____
Adres _____

Uczymy się jeździć

LEKCJA 4

PIERWSZEŃSTWO PRZEJAZDU NA SKRZYŻOWANIACH

Na skrzyżowaniach dróg (ulic) pierwszeństwo przejazdu ma ten pojazd, który nadjeżdża z prawej strony (mając jednocześnie wolną swoją prawą stronę). Oczywiście przepis ten stosowany jest wtedy, o ile na skrzyżowaniach ruch nie jest regulowany przez organa MO lub sygnały świetlne. Przepis ten również dotyczy skrzyżowań dróg „na prawy”.

jazdy Prezesa Rady Ministrów, przewodniczącego Rady Państwa, straży pożarnej, milicji oraz pojazdy torowe (tramwaje itp.).

W wypadku, gdy krzyżuje się droga główna lub ulica główna z drogą podrzędną lub ulicą boczną, pierwszeństwo przejazdu mają pojazdy jadące po drodze względnie ulicy głównej, to znaczy, że pojazdy jadące z ulic bocznych względnie drogi podrzędnej muszą się zatrzymać względnie ustąpić pierwszeństwo.

wa się przez posterunki Milicji Obywatelskiej, lub sygnały świetlne o trzech kolorach światła: czerwony, żółty i zielony. Kolor czerwony oznacza nakaz zatrzymania się (stój!), kolor żółty oznacza: stój, lecz szykuj się do ruszenia, a kolor zielony — „droga jest wolna” (jazda!).

liczanta należy bacznie uważać zwracać na postawę kierującego ruchem. Gdy milicjant zwrócony będzie przodem lub tyłem do nadjeżdżających — oznacza to nakaz zatrzymania się (stój!). Z chwilą gdy kierujący ruchem podniesie lewą rękę oznacza to przygotowanie się do jazdy, natomiast gdy milicjant odwrócił się bokiem do pojazdów — oznacza to „droga wolna”.

Zgadnij? TYTUŁY I AUTORZY

Z podanych 18 zmyślonych tytułów ułóż 19 znanych tytułów książek i podaj ich autorów:

„Młoda matka”, „Iskry na wieżach”, „Starek celulozy”, „Stal i stal”, „Pedagogiczni jarmark”, „Wrzesień daleko”, „Rycerz w matni”, „Czerwone, zielone i czarne”, „Lata głodu”, „Derbent z fortuny”, „Faraon w okopach”, „Drogi Rongonów”, „Początki nadziei”, „Chorągwie Moskwy”, „Hartowała się gwardia”, „Od Stalingradu...”

W nagrody książkowe za przelotowe rozwiązanie widłowe rozwiązanie widłowe z poprzedniego numeru otrzymują: Krystyna Zybura, Olecko, ul. Grunwaldzka 5, Henryk Polkowski, Wasilków, ul. Sienkiewicza 48, Franciszek Kunda, gm. Pruska, pow. Grajewo.

Rozwiązanie brzmi: Prenumerujcie „Gazetę Białostocką”.

WAGA

Stefaniuk ko jedno, gdzie się pan utopił A ja, jako reporter, mogę na tym interesie zarobić, opisz mi ten wypadek. Twarz domniemanego samobójcy rozjaśniła się.

Mc Nally (Irlandczyk) — Bardzo panu dziękuję za przysługę, jaką mi pan oddał... Nie rozumiem A topić się pan będzie? Irlandczyk punktuje z rozpaczą wrzasnął Samuels. prostymi wykrzyknikami — A z czego pan wywnioskował, że mam ser radziecki ruszać się do głowy? Po mnie nawet nie przykują kilka potężnych szpilek przeciwnika, do miejsca, gdzie nikt by mi nie przeszedł sierpowi i zaczął się w moich rozmyśleniach. A musi pan dać na deski i jest ździele, że piszę obecnie przeznaczony w chwili Stepanow zaplanowanej prasy dłuższy artykuł, w którym serię i Mc Nally pada i wyjaśnił, jakie przyczyny doprowadziły do tego, że tak wielkiego upadku moralności w zwycięstwo młodzieży Zjednoczonych. Teraz zrozumiałem, radzieckiego przyjął nie przyczynia się do tego amerykańska burza oklasków, która rekrutuje się z takich okoliczności jak pan. Napiszę o tym bardzo wnikliwie. Dziękuję panu za mimo woli wyrażoną przysługę. I żegnam.

Niedziele spotkani

W niedzielę 24 bm. A. K. drużyny piłkarskie województwa białostockiego rozegrają kolejkę spoikań pierwszą, się ostro, wypadła szajka gangsterów. Niedzielne spotkanie należało do ciekawych. Układ walczących ułożył się tak, że jeden z graczy, który był zajął się z sobą, jeden z zawodników tabeli i zeszła zajął się ostatnie miejsce sześciu kolejkach gier.

Tak więc w Eiku przodowali tabeli miejscowy Kolejarz spisał się z jedenastką Budowlanki Sokółka, którzy zajmują dr

Doświadczenia naszej pracy w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej

Aleksy Kudraszow
I sekretarz KP PZPR w Bielsku Podlaskim

Wskutek słabej pracy z gromadzkimi organizacjami partyjnymi na 88

Na przestrzeni od 25 grudnia ub. roku do 30 kwietnia br.

powiat nasz osiągnął poważny sukces, a mianowicie zorganizowaliśmy w tym czasie 25 nowych spółdzielni produkcyjnych, z których 19 przystąpiło już własną do wspólnych stewów.

30 kwietnia powiat nasz posiadał ogółem 83 spółdzielnie produkcyjne, a w maju powstały 4 dalsze. Ten nasz sukces wskazuje, że chłopcy coraz lepiej rozumieją znaczenie kolektywnego gospodarowania. Oczywiście nie stało się to samorzutnie; trzeba było poważnej pracy, poważnych argumentów, a przecież najlepszymi argumentami są przykłady osiągnięć istniejących już dłużej spółdzielni. VII Plenum Komitetu Centralnego naszej partii, kampania wyborcza do Sejmu i I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej zaktualizowały wieś i pozwoliły nam skutecznie rozwijać propagandę zespołowych form gospodarowania. Natomiast konkretne przykłady, jak wiele daje chłopu i państwu spółdzielca, kolektywna gospodarka, dostarczyły nam takie spółdzielnie jak Czyże, Augustowo i Dydula. W promieniu kilkuset kilometrów od tych spółdzielni nie ma już gromady, która by nie wkroczyła na drogę zespołowej gospodarki.

Te dwa elementy, tzn. wielkie kampanie polityczne oraz przykład produjących spółdzielni sprawiły, że powstało także 66 nowych komitetów założycielskich do kwietnia br. Powstawanie komitetów założycielskich gwarantuje nam, że nowe spółdzielnie będą się organizowały na zdrowych podstawach, bowiem praca w komitecie założycielskim jest cenniejsza, bardziej przekona chłopca pracującego o korzyściach zespołowej gospodarki i pójdzie on do spółdzielni jeszcze bardziej świadomy swych zadań.

Jest także naszym osiągnięciem, że potrafiliśmy w pewnym stopniu zlikwidować błędy, które szczególnie wytknęła ostatnia partynia konferencja sprawozdawczo-wyborcza. Chodził mianowicie o przyspieszenie rozwoju hodowli. Podczas, gdy w grudniu hodowle była prowadzono 36 spółdzielni, trzody chlewnej — 40 i owiec — 54, to obecnie hodowle była prowadzono 50 spółdzielni, trzody chlewnej — 53 i owiec — 68. W związku z tym podniosło się także pogłowie bydła z 454 sztuk do 569, trzody chlewnej z 419 do 508 i owiec z 98 do 242. Pogłowie koni wzrosło niemalże dwukrotnie.

Oczywiście nie zrobiliśmy jeszcze wszystkiego, ale zdobyliśmy wiele cennych doświadczeń, które pomogą nam w dalszym ulepszaniu pracy. Szczególnie dobre wyniki dały nam zwolowane sporadycznie odprawy sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych z tych gromad, w których istnieją spółdzielnie produkcyjne. Obecnie wprowadziliśmy te odprawy na stałe. Odbywają się one comiesięcznie i sekretarze składają na nich sprawozdania z pracy oraz dzielą się swymi doświadczeniami. Oczywiście jeszcze lepsze rezultaty będziemy mogli osiągnąć, gdy na zebraniach takie będą częściej zapraszać także sekretarzy podstawowych organizacji z gromad indywidualnych, by przejęli oni najlepsze doświadczenia organizacji partyjnych, które już założyły u siebie spółdzielnie.

Drugim ważnym wnioskiem, który nasuwa się w związku z naszą pracą nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej jest sprawa likwidowania tzw. „białych pami” na mapie partyjnej powiatu. Tam, gdzie nie ma organizacji partyjnej lub tam, gdzie organizacja partyjna pracuje źle — trudno jest prowadzić właściwą pracę uświadamiającą. Na przykład podstawowa organizacja par-

tyjna w spółdzielni Zubowo istnieje od kilku lat i liczy do dziś tylko 3 członków, którzy nie potrafili współpracować z sobą. W rezultacie spółdzielnia produkcyjna nie oddziaływała na sąsiednie gromady. Tymczasem w spółdzielni nie brak dobrych przodowników pracy, którzy by mogli zasilić i wzmocnić szeregi organizacji partyjnej.

Najpoważniejszą przyczyną błędów w pracy nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej leży w tym — jak uczy nas VIII Plenum KC — że nie wszyscy towarzysze w zadawalający sposób opanowali teorię i nie zawsze potrafili zdobyte wiadomości stosować w praktyce. Zbyt mało uwagi poświęciliśmy szkoleniu ideologicznemu naszych towarzyszy ze spółdzielni produkcyjnych. Prawda, że ilość spółdzielni objętych szkoleniem wzrosła z 38 w grudniu ub. roku do 45 w kwietniu br., ale jednocześnie frekwencja na szkoleniu spadła z 73 do 66 proc. Jest to m. in. wynikiem niezbyt starannego doboru wykładowców, którzy nie zawsze dają towarzyszą dobry przykład. Np. nie daje dobrego przykładu wykładowca, tow. Golonko, który w I kwartale br. wyrobił zaledwie 4 dniówki obrachunkowe w Dubinach. Oczywiście taka postawa wykładowcy nie może nikogo zmobilizować, ani do szkolenia ani do pracy w spółdzielni.

Za mało również zwracaliśmy uwagi na pracę KG i wydziałów politycznych POM. Stąd też praca ich w wielu wypadkach była chaotyczna i bezplanowa, ograniczając się do rejestrowania faktów. W nielicznych tylko wypadkach udzielano odpowiednich rad i wskazówek oraz wyciągano należyte wnioski.

Zbyt luźna też była dotychczas praca instruktorów powiatowych oraz pracowników Komitetów Gminnych z szeregowymi członkami partii w poszczególnych gromadach. Dlatego właśnie miały miejsce takie wypadki, jak np. w gromadzie Kamień, gdzie na 10 członków partii do spółdzielni wstąpiło tylko 2. I takie wypadki jak w Kamieniu nie były niestety odosobnione.

Jednym z najważniejszych zadań, jakie postawiliśmy przed sobą jeszcze jesienią roku ubiegłego, było zacieśnienie kontaktu Komitetu Gminnego z gromadzkimi organizacjami partyjnymi. Zadanie to realizujemy konsekwentnie w codziennej pracy przez udzielanie gromadzkim organizacjom partyjnym skutecznej pomocy aktywno Komitetu Gminnego i na comiesięcznych odprawach systematycznie ukazujemy sekretarzom gromadzkich organizacji partyjnych potrzebę stałego kontaktu z Komitetem Gminnym.

W odprawach sekretarzy z zasady bierze udział aktyw KG i omawiane są na nich bieżące sprawy pracy partyjnej na wsi, przy czym ułatwia nam to jednocześnie kontrolę pracy aktywistów z organizacjami gromadzkimi. Sekretarze bowiem składając sprawozdania mówią jednocześnie o pomocy, jaką otrzymali od aktywu KG.

Tego rodzaju metody pracy sprawiają, że wśród aktywistów KG rośnie poczucie odpowiedzialności za pracę „ich” organizacji partyjnej, a sekretarze lepiej uświadamiają sobie, jakiej pomocy powinni domagać się od aktywu. Sprzyja to również podnoszeniu na wyższy poziom stylu pracy aktywistów, sprzy-

nowoprzyjętych do partii chłopów było tylko 3 ze spółdzielni produkcyjnych.

Szwankuje jeszcze w naszych spółdzielniach sprawa wydziałania stałych brygad połowych, co w dużym stopniu wpływa na zmniejszenie operatywności zarządów, gdyż przewodniczący musi osobiście wyznaczać codziennie ludziom pracę. Brak stałych brygad połowych jest systematycznie likwidowany i już teraz w większości spółdzielni brygady takie istnieją i coraz częściej stosuje się również podział brygad na ogniwa.

Zwróciliśmy również uwagę na konieczność pracy KG i gromadzkich organizacji partyjnych z kołami ZMP, bo zdarzały się wypadki, np. w gromadzie Proniewicze, gdzie sekretarz organizacji nie chce nawet rozmawiać z zełtempowcami, bo, jak mówi — ważniejsze sprawy ma na głowie — sprawy partyjne, jak gdyby praca z ZMP i polityczne kierowanie młodzieżą nie należało do obowiązków partyjnych sekretarza.

Wyciągając wnioski z naszych dotychczasowych doświadczeń musimy zwrócić w najbliższym okresie szczególną uwagę na likwidację „białych pami” w naszym powiecie, bo mamy sporą ilość gromad, w których nie ma naszej organizacji. Przez realizację uchwały grudniowej KC, przez walkę z ospalstwem niektórych KG, przez otoczenie opieką polityczną młodzieży ZMP-owskiej i produjących bezpartyjnych — wiedzie droga do umocnienia pozycji naszej partii na wsi. A stałe umacnianie tej pozycji to podstawa dalszych osiągnięć w budowie spółdzielczości produkcyjnej.

Błędów w naszej pracy jest jeszcze wiele, ale są to błędy wynikające ze wzrostu, to znaczy błędy stale rozwijające się ofensywnie na wsi. I właśnie dlatego, że są to błędy wzrostu, potrafimy je pokonać i na pewno pokonamy. III Konferencja Wojewódzka da nam wiele cennych i nowych wskazówek do dalszej pracy.

Walkę o plan trzeba łączyć z robotą polityczno-partyjną

Zaloga Warsztatów Drogowych I klasy w Starosielcach

Edward Owsiany
Członek Komitetu Kolejowego P.ZPR w Starosielcach

Bakowski, Józef Andrysiwicz, Piotr Kamiński, Witold Oubsiewicz

Jednym z podstawowych zadań produkcyjnych jest dział mechaniczny. Początek I kwartału br. postawił kierownictwo i załogę oddziału wobec pozornie niepokonanych trudności. Przejęcie na inny asortyment produkcji przy braku odpowiednich materiałów, niemożliwość pokrycia zapotrzebowania na roboty tokarskie przy niedostatecznym parku maszynowym, brak sił fachowych, oto najważniejsze trudności działu mechanicznego na początku bieżącego roku. Trudności te załoga oddziału przy wydatnej pomocy administracji i podstawowej organizacji partyjnej w uporczywej codziennej walce pokonała i pokonuje.

Dzięki inicjatywie tokarzy, którzy zobowiązali się pracować turnusowo, nie wyłączając niedziel i świąt, zmniejszono trudności spowodowane niewystarczającą ilością tokarń. W ten sposób uzyskano ponad 30 proc. brakujących roboczogodzin tokarskich. Spawacz Władysław Zuzyski, aby nie hamować robót następujących po pracach spawalniczych często pracuje bez przerwy 48 godzin. Takich ofiarnych spawaczy, tokarzy i ślusarzy oddział posiada więcej. Siwego, 65-letniego starszaka, kierownika oddziału mechanicznego tow. Wacława Chmara można spotkać o każdej porze dnia, a często nocą wśród robotników oddziału. W walce o plan nie szczędzą wysiłku majstrowie działu: Władysław Saltysiak, Aleksander Nierodziński i Leon Bielasz. Bywały wypadki, że majster Władysław Saltysiak po przeprowadzeniu pierwszej zmiany zostawał na drugą i pracował jako tokarz. Dzięki właśnie takim ludziom oddział mechaniczny pokonuje trudności i wykonuje swoje plany produkcyjne.

Komitet docenił także pracę innych działów produkcyjnych. Oddział spawalniczy przed paroma dniami wypuścił z produkcji milionowy metr szyny spawanej. Podobnie oddział nawierzchni chłubnie realizował plany wykonujące przeciętnie 13 sztuk rozjazdów ponad plan. Średnia wydajność tego oddziału dzięki takim robotnikom jak Klemens Kizinkiewicz, Edward

Wacław Tomalak, Mikołaj Sokółowski i inni utrzymuje się w granicach 180 proc.

Osiągnięta swe załoga warsztatów kolejowych w Starosielcach zawdzięcza organizacji partyjnej, która przychodziła z pomocą poszczególnym działom produkcyjnym, pomagała w pracy brygadam młodzieżowym, walczyła o poprawę zapotrzenia itd.

Mimo to organizacja partyjna popełniła wiele błędów. Nie umiała ona politycznie i organizacyjnie ująć w swoje ręce rosnące z dniem dniem walki z trudnościami, walki z absencją i z bumelanctwem, które ostatnio przejawiało się opuszczeniem bez usprawiedliwienia 9 proc. ogółu pracujących robotniczo-dniówek.

Szczególnym błędem organizacji partyjnej było ograniczenie się do walki o plan bez wzięcia jej z codziennej pracy politycznej. Organizacja partyjna nie umiała wykorzystać wielkiego wysiłku i ofiarności bezpartyjnych robotników. Nie pracowała z nimi, nie zbliżyła ich do siebie. Dowodem tego jest fakt, że w ciągu 5 miesięcy nie przyjęto do partii ani jednego kandydata, choć w ogniu uporczywej walki o plan rośli ludzie i łatwo było pozyskać ich dla partii.

Dalszym poważnym błędem organizacji partyjnej było niewykorzystanie w pracy najbliższego pomocnika partii, organizacji ZMP-owskiej. Jak słusznie oceniła egzekutywa, organizacja ZMP-owska w ciągu tego roku zrobiła poważny krok naprzód. Świadczy o tym choćby fakt zdobycia wojewódzkiego poparcia przechodniego, poprawienie stylu prac tej organizacji i wzrost jej szeregów.

Niewiele również wykorzystaliśmy w swej pracy liczne go nowowybranego i przeszkolonego aktywu związkowego. Mimo, że rada zakładowa jak również rady oddziałowe do tej pory nie potrafiły wypracować sobie właściwego stylu pracy podstawowa organizacja partyjna nie w tym kierunku nie robiła.

Analizując błędy swej pracy egzekutywa znajduje przyczyny i źródła błędów, ucząc się skutecznie je przewidywać. Zasadniczym źródłem naszych błędów było samozadowolenie z osiągnięć produkcyjnych. Skoro nie było obawy o siłę roboczą, skoro administracja przy wydatnej pomocy Wydziału Komunikacyjnego KW przewidywała trudności materiałowe, skoro załoga ofiarnie pracuje i wykonuje plany, to, zdaniem niektórych towarzyszy, praca polityczna była niepotrzebna.

Ostatnio członkowie komitetu ostro krytykując dotychczasowy styl pracy, wskazali jednocześnie drogi poprawy na lepsze. Podjęto odpowiednie uchwały, zatwierdzono plan pracy, kalendarz posiedzeń, zebrani i odpraw, członkom partii przydzielono zadania. Jednym słowem następuje przełom w pracy organizacji partyjnej zgodnie z wytycznymi VIII Plenum Komitetu Centralnego.

Pracy jest dużo, zadania rosną i ludzie też muszą rosnąć, tym bardziej, że są poważne zaległości, które należy odrobić. Nie wolno organizacji starosielskiej zapomnieć o tym, że jej załoga parę lat temu zobowiązała się wykonać swe zadania przewidziane w Planie 6-letnim w ciągu 5 lat. Niewątpliwie załoga zobowiązanie swe wykona, lecz organizacja partyjna musi jej w tym dopomóc. I to jest jej bojowe zadanie, które można wykonać jedynie wówczas, kiedy codzienną walkę o plan produkcyjny łączyć będziemy z pracą polityczno-partyjną, kształtując nowego człowieka, świadomego budowniczego socjali zmu.

Systematyczna kontrola pomaga w rozwijaniu prawidłowej działalności organizacji partyjnej

Mikołaj Koladko

Członek Komitetu Gminnego PZPR w Gródku

Jednym z najważniejszych zadań, jakie postawiliśmy przed sobą jeszcze jesienią roku ubiegłego, było zacieśnienie kontaktu Komitetu Gminnego z gromadzkimi organizacjami partyjnymi. Zadanie to realizujemy konsekwentnie w codziennej pracy przez udzielanie gromadzkim organizacjom partyjnym skutecznej pomocy aktywno Komitetu Gminnego i na comiesięcznych odprawach systematycznie ukazujemy sekretarzom gromadzkich organizacji partyjnych potrzebę stałego kontaktu z Komitetem Gminnym.

W odprawach sekretarzy z zasady bierze udział aktyw KG i omawiane są na nich bieżące sprawy pracy partyjnej na wsi, przy czym ułatwia nam to jednocześnie kontrolę pracy aktywistów z organizacjami gromadzkimi. Sekretarze bowiem składając sprawozdania mówią jednocześnie o pomocy, jaką otrzymali od aktywu KG.

Tego rodzaju metody pracy sprawiają, że wśród aktywistów KG rośnie poczucie odpowiedzialności za pracę „ich” organizacji partyjnej, a sekretarze lepiej uświadamiają sobie, jakiej pomocy powinni domagać się od aktywu. Sprzyja to również podnoszeniu na wyższy poziom stylu pracy aktywistów, sprzy-

ja też wzrostowi nowego aktywu.

Wśród aktywu KG na czoło wysuwają się tacy towarzysze. Jak Aleksander Grześ, Paweł Kondrusik, Grzegorz Skorynkiewicz, Aleksander Bura i wielu, wielu innych.

Stala kontrola pracy gromadzkich organizacji partyjnych wyraża się również w dokładnym studiowaniu sprawozdań sekretarzy i protokołów z zebrani organizacji gromadzkich. Np. czytając protokół z zebrania organizacji partyjnej w Załukach uchwyciliśmy ślad wrogiej roboty sołtysa, Stefana Lisowskiego, członka partii, który wszedł do spółdzielni produkcyjnej, aby ją rozsadzić od wewnątrz. Udał aktywistę i doszło nawet do tego, że wybrano go przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej. Na tym stanowisku nie chciał on kierować pracą spółdzielców i nie wychodził sam do pracy, jak również nie pozwalał pracować na polu spółdzielczym nikomu z członków rodziny. Lisowskiego zdjęto z zajmowanego stanowiska.

W naszej gminie mamy obecnie 5 spółdzielni produkcyjnych, z których 3 powstały jesienią ub. roku. W br. powstały 2 dalsze spółdzielnie i 2 nowe komitety założycielskie. Dość późno

zapoczątkowanie ruchu spółdzielczości produkcyjnej w naszej gminie wynikało z nieodpowiedniego stylu pracy w latach ubiegłych. Początkowo próbowało się propagować spółdzielczość wyłącznie na zebraniach gromadzkich, nie omawiając poprzednio tej sprawy na zebraniu partyjnym i nie analizując w jakim stopniu w danej gromadzie dojrzała sytuacja do przejścia na gospodarkę zespołową. Nie dalo to oczywiście żadnych rezultatów i dopiero gdy zadanie zorganizowania spółdzielni w danej gromadzie postawiliśmy najpierw na zebraniu organizacji partyjnej, na którym poszczególni towarzysze otrzymali konkretne zadania pracy z określonymi ludźmi — robota ruszyła naprzód. Tak było np. w gromadzie Zubry, gdzie organizacja partyjna powzięła uchwałę, wskazującą członkom partii zadania w agencji za spółdzielczością i kontrolowała ich wykonanie. Rezultatem było powstanie spółdzielni produkcyjnej, do której zapisało się 18 członków.

Komitet Gminny interesuje się również żywo przebiegiem realizacji przez gminę obowiązkowych dostaw i spłaty podatku gruntowego. Co miesiąc Prezydium GRN, zarząd GS i delegat Ministerstwa Skupu składają przed KG

sprawozdania z wykonania zaplanowanej pracy. Po dokładnej analizie sprawozdań KG wskazuje na popełniane błędy i sposoby ich przewyżczenia oraz stawia konkretne zadania przed poszczególnymi gromadzkimi organizacjami partyjnymi. Dzięki takiemu stylowi pracy zaległości w obowiązkowych dostawach i spłacie podatku gruntowego zmniejszyły się w stosunku do IV kwartału ub. roku o 52 proc. i gmina Gródek zaczyna się coraz bardziej wysuwać na czoło w powiecie.

Dużą pomocą w pracy służy nam radiowęzeł obejmujący 16 gromad w gminie. Wyloniony przez KG komitet redakcyjny z tow. Kondrusikiem i Skorynkiewiczem na czele przygotowuje aktualne audycje na dobrym poziomie ideologicznym i politycznym, krytykując ostro kulaków, denaskując ich i izolując od otoczenia.

Słabą stroną dotychczasowej pracy KG jest brak należytej opieki nad wykładowcami szkolenia partyjnego. Nauczani jednak doświadczeniem przystąpiliśmy już do dokładnej analizy przyczyn powstałych braków w pracy na tym odcinku i niewątpliwie przy pomocy KP braki te w najbliższym czasie przezwyciężymy.

„JA NIE WYPUSZCZĘ BRAKU”

Robotnicy Spółdzielni „1 Maja” odpowiedzieli na apel Wiktora Saja

Odpowiadając na apel montera Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, Wiktora Saja „Ja nie wypuszczę braku” robotnicy malarni Spółdzielni Pracy Stolarzy i Metalowców im. „1 Maja” w Białymstoku zobowiązali się nie wypuścić żadnego braku oraz dawać produkcję najwyższej jakości. Jednocześnie robotnicy ci wezwali wszystkich robotników Spółdzielni Pracy Stolarzy i Metalowców do podejmowania podobnych zobowiązań. Czekamy więc na odpowiedź pozostałych robotników.

Z. J. — Białystok

MATURA! MATURA! MATURA! XI klasa Szkoły Ogólnokształcącej TPD przystąpiła do egzaminów przygotowana

Na sali panuje niczym nie zmacona, uroczysta cisza. Jedenastu osób nisko pochyla się nad arkuszami zapisanymi długim szeregiem cyfr. Jedenasta klasa Ogólnokształcącej Szkoły TPD zdaje egzamin pisemny z matematyki.

Między stolikami, przy których siedzą uczniowie, chodzi wykładowca ob. Regina Kuryłek. Uśmiech na twarzy ob. Kuryłek świadczy, że jest ona zadowolona z przebiegu egzaminu. Oto uczeń Sergiusz Charkiewicz, któremu matematyka szła przez cały rok opornie, rozwiązał już dwa zadania. O niego najbardziej troszczyła się nie tylko ob. Kuryłek, ale i całe grono nauczycielskie, uczniowie i organizacja zetempowska.

Na dodatkowych godzinach lekcyjnych przerabiano z nim wszystkie trudniejsze zadania matematyczne. Kolektywnie odczytano go troskliwie opieką. Wyniki tej pracy, dały już znać o sobie. Na egzaminie pisemnym z języka polskiego, Sergiusz napisał swoją pracę dobrze.

Zostały więc tylko egzaminy ustne, ale z tymi Charkiewicz na pewno sobie poradzi i uzyska świadectwo dojrzałości, które otworzy mu drogę na wyższą uczelnię.

Sala, w której uczniowie składają egzamin, jest ładnie udekorowana. Przyczynili się do tego młodzi koledzy z klasy dziesiątej. Na każdym stole stoja bukiety bżów. Atmosfera jest miła i pogodna.

Uczniowie nie odczuwają tremy. Zadania rozwiązują spokojnie, nie denerwując się. Klasa XI Szkoły Ogólnokształcącej TPD do egzaminu przystąpiła w pełnym składzie i dobrze przygotowana. Wyniki egzaminów na pewno będą jak najlepsze. (as)

ARIE Z OPER „STRASZNY DWÓR”, „HRABINA”, „DON CARLOS” Koncert znanych solistów

„Artos” organizuje 24 bm. o godz. 19, w sali Klubu TPP-R w Białymstoku koncert w wykonaniu znanych artystów: Stefani Wołowicz — sopran, laureatki konkursu bachowskiego, która odśpiewa m.in. arie operowe i pieśni Fr. Chopina, Z. Noskowskiego i innych.

Drugim solistą koncertu będzie utalentowany bas, Henryk Paciejewski, artysta Opery Warszawskiej. W jego wykonaniu usłyszymy pieśni Fr. Schuberta, arie z oper St. Moniuszki i G. Verdiego. Przy fortepianie znakomity akompaniator Jerzy Lefeld.

Przedprzedaż biletów w

Orbisie w godzinach od 10-17, a w dniu imprezy w kasie Klubu TPP-R od godz. 17. Z 50 proc. zniżki korzystają członkowie Zw. Zaw. młodzież szkolna i wojsko na złożenie uprzednio listy zbiorowe. (n-1)

Uwaga! kandydaci na wyższe uczelnie

Badania kandydatów na wyższe uczelnie odbędą się w Białymstoku przy ul.1 Maja 53, pokój nr 32 od 1 do 15 czerwca w godzinach od 15 do 19. Kandydaci zgłaszający się do badania ogólnego muszą mieć wyniki badań pomocniczych tj. prześwietlenia płuc, opadu krwi i badania krwi na Chediaka, a także dowody osobiste z fotografiami.

Kandydaci, którzy skończyli szkoły średnie w latach ubiegłych, a w tym roku chcą wstępować na wyższe uczelnie, badani będą w dniach 13 i 15 czerwca.

„DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY”

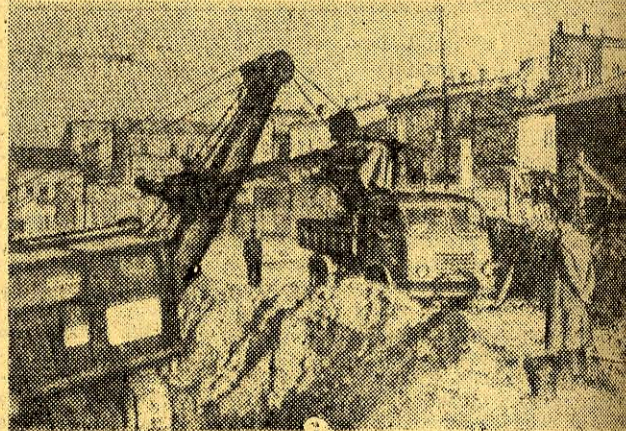
W niedzielę obnośna sprzedaż książek

Wielki kiermasz książkowy zorganizowany w Białymstoku w ubiegłą niedzielę obejmował 32 stoiska. W tym dniu rozprzedano 4 tys. 400 losów książkowych i rozprowadzono 2550 książek, z czego 450 egz. o tematyce społeczno-politycznej.

Aby książka dotarła do najodleglejszych zakątków naszego miasta zostanie zorganizowana obnośna sprzedaż wydawnictw. W niedzielę, 24 maja uczniowie klas V, VI, i VII szkół podstawowych wyruszą z książkami do mieszkańców Białegostoku.

PIERWSZA W BIAŁYMSTOKU

Mechaniczna koparka nie jest należycie wykorzystana



Dużym zainteresowaniem mieszkańców Białegostoku cieszy się sprowadzona ostatnio z Gdańska do naszego miasta mechaniczna koparka.

Dzienna wydajność pracy koparki wynosi przeciętnie 540 metrów sześciennych wykopu.

Oto kilka danych technicznych dotyczących koparki: średnica zasięgu tyłki — 7 metrów, pojemność tyłki — 0,5 m sześć. i ponad 1 tonę. Na jeden samochód załadować więc można tylko 1,5 m sześć. ziemi, a więc trzy zawartości tyłki koparki.

Koparkę i samochody obsługuje brygada młodzieżowa z Gdańska. Operatorem koparki jest STEFAN ZABIŃSKI, a jego pomocnikiem STANISŁAW SZOŁECH.

Aby osiągnąć maksymalną wydajność koparki, potrzebny jest bezwzględnie dobrze zorganizowany transport. A tego właśnie u nas brak. Wykopaną ziemię wywoziły tylko trzy samochody, co powodowało, że koparka wykorzystywana była tylko w niewielkiej części. Zamiast przewidzianych 540 metrów sześciennych, wykonywała tylko 140 m sześć. wykopu.

W ciągu 7 dni kopaczka na jednej z budów nowego Białegostoku wykonała 1000 m sześć. wykopu IV kategorii (gruz i kamień). Gdyby był odpowiedni transport, wykop ten byłby gotowy w niespełna trzy dni. (Hr)

W CZYTELNI KLUBU MPiK

Wystawa książki i prasy

W czytelni „Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki” otwarta została wystawa.

Na wystawie tej znajdują się dzieła Lenina i Stalina w wydaniu polskim i rosyjskim, pisma naukowe i techniczne. Bogato reprezentowana jest prasa międzynarodowa. Są tu dzienniki postępowe takie jak „Unita”, „L’Humanité”, „Daily Worker” i inne.

Na wystawie znajdują się również dzieła klasyków marksizmu i książki w języku francuskim, angielskim i czeskim.

Wystawa będzie otwarta codziennie do dnia 31 maja. (as)

Uwaga kolporterzy

Prenumeratę na „Gazetę Białostocką” na miesiąc czerwiec r.b. przyjmują wszystkie delegatury PPK-Ruch do dnia 28 maja br. zaś w prenumeracie pocztowej listonosze i placówki pocztowe do dnia 24 maja br. włącznie.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kierowców ciągników gąsienicowych oraz obsługę ciężkiego sprzętu budowlanego zatrudni Wojewódzki Zarząd Wodno-Melioracyjny w Białymstoku, przy ul. Stalina nr 8 II-gie piętro. K 104

Pracowników niewykwalifikowanych ładowych, kandydatów do pracy na jednostkach pływających w charakterze rybaków, szprycerzystów, palaczy zatrudni Przedsiębiorstwo Usług Rybackich „ODRA” w Swinoujściu. Oferty pisemne z życiorysami kierować pod adresem PUR „ODRA” Swinoujście, Dział Kadry. K 104

KRONIKA BIAŁOSTOKA

Teatr

Teatr im. Al. Węgierki: „Przystanek Dalekie”, godz. 19.

Kina

„Pokój”: „Zołnierz zwycięstwa” I seria. Dodatek „Reportaż z X Mistrzostw Bokserskich Europy”. Początek godz. 16, 18, 20.

„Ton”: sobota „Tajemnicza wyspa” godz. 16. „Reportaż z X Międzynarodowych Mistrzostw Bokserskich Europy”. „Nauka i technika”. „Nauka bliżej życia”. „Moskiewska szkoła przemysłu artystycznego” godz. 18. „Na dnie” godz. 19.

Niedziela. „Tajemnicza wyspa” godz. 16, 18 i 20.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia mlejska czynna od godz. 8 do 18. Biblioteka i czytelnia ORZZ czynna od godz. 12 do 21. Biblioteka i czytelnia TPP-R czynna od godz. 13 do 21. Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych, ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8—15. Biblioteka techniczna NOT (ul. Biała 1) czynna od godz. 14—20.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej czynny od godziny 13 do 21.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 19 do 21.

Księgarnia Klubu — czynna od godz. 9 do 20.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ, ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17—20.

Udziały wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (rog Piwny) tel. biura wezwan. 09, informacja 555. Miejska Straż Pożarna, tel. 08. Dyżury aptek: Apteka Spół. nr 3 ul. Dąbrowskiego, tel. 9-43.

PROGRAM RADIOWY

SOBOTA 23 bm.

Program I na fal 1322 m 5.10 Audycja dla wsi; 6.30 Wszelchnia Radiowa; 6.50 Gimnastyka; 8.55 Pogadanka dla klasy VII; 9.25 Koncert muzyki romantycznej; 15.30 Audycja — muzyczna dla dzieci; 17.05 Pogadanka z cyklu: „Maszynny i my”; 17.15 „Słuchacze piszą”; 18.00 „Z mikrofonem po kraju”; 18.15 S. Moniuszko. Uwertura do opery „Verbum nobile”; 18.45 Reportaż literacki; 19.05 „Na muzycznej fali”; 19.45 Audycja dla wsi; 21.25 „Eugeniusz Oniegin” — odcinek poematu A. Puszkina; 21.45 Koncert Krawskiej Orkiestry i Chóru PR; 22.20 X Mistrzostwa Europy w Boksie; 22.50 Muzyka taneczna. Dzienniki: 7.00, 16.00, 20.00.

Program II na fal 367 m 6.00 Gimnastyka; 10.55 Audycja słowno — muzyczna dla klasy III i IV; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos mają kuby; 12.45 Audycja dla wsi; 13.00 „Koncert popularny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Bydgoskiej PR; 14.10 Audycja słowno — muzyczna dla kla-

sy I i II; 14.50 Koncert Chóru Rozgłośni Poznańskiej PR; 15.10 „Dwie wiosny” — opowiadanie; 16.00 Wszelchnia Radiowa; 16.20 Audycja słowno — muzyczna z cyklu: „Kompozytor tygodnia”; 17.30 Na warszawskiej fali; 18.00 Koncert solistów radzieckich; 18.40 Mistrzowie sceny polskiej; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.00 Przy sobocie po robocie; 22.00 Wszelchnia Radiowa; 22.20 X Mistrzostwa Europy w Boksie. Dzienniki: 6.30, 12.04, 21.00.

NIEDZIELA 24 bm.

Program I na fal 1322 m 6.45 Audycja dla brygad SP; 7.25 Od melodii do melodii; 8.30 „50 dla młodoci”; 9.15 Reportaż literacki; 9.35 Melodie ludowe; 10.10 „Zagadka muzyczna”; 10.30 Audycja dla wojska; 11.15 Audycja historyczna; 13.00 Transmisja finałowych walk X Mistrzostw Europy w Boksie; 14.05 Audycja dla wsi; 15.20 Pieśni w wyk. Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”; 17.00 Sценка słuchowska „W podwawelskim grodzie”; 17.30 „Dla każdego coś mi-

łego”; 18.00 „Mówi Nowa Huta”; 18.40 Gra Ork. Taneczna PR; 19.30 Na fali humoru i satyry; 20.15 Felieton; 22.00 Muzyka popularna. Dzienniki: 7.00, 16.00, 20.00.

Program II na fal 367 m

6.05 Muzyka na dzień dobry; 8.35 Wszelchnia Radiowa; 8.55 Miłośnikom pięknej muzyki; 9.55 Skrzynka ogólna PR; 10.40 Pogadanka „Kopernik jako scholarz”; 10.50 Robotnicze Zespoły Świetlicowe przed mikrofonem PR; 11.10 „50 dla młodoci”; 11.40 Skrzynka Wszelchni Radiowej; 12.15 Poranek sfontonizny; 13.15 Felieton; 14.10 Warszawski tygodnik dźwiękowy; 14.40 Muzyka dla wszystkich; 15.15 Słuchowisko dla dzieci; 16.45 Chłopskie pieśni buntownicze i rewolucyjne; 17.15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej PR; 18.00 X Mistrzostwa Europy w Boksie; 19.00 Audycja literacka; 20.00 Koncert chopinowski; 20.30 Na fali humoru i satyry; 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski; 23.10 Koncert orkiestry i solistów. Dzienniki: 8.00, 21.00.



Mijali obskubaną, pochyloną, podobną do kurnika chałupę Jastrząbka, kiedy poszysli jakieś wołanie. Obejrżeli się nie przystając. Przed chałupą, z południowej strony, na przy zrobionej z desek umocowanych na czterech wbitych w ziemię kołkach — leżał Jastrząbek. Już od wlosny wynoszono go co dzień na powietrze, bo w izbie wilgotno i duszno chorował od zimy, kiedy to gajowi pobili go w krawińskim lesie, przyłapanwszy go z trzymetrowym klockiem na ramieniu. Mówili ludzie, że mu odbito nerki czy śledzionę, ale Jastrząbek miał chyba ostre suchoty.

— Co się tam stało? — zipił Jastrząbek pod wiatr. — Ludzie tak garna pod las. Znowuż kogo pobili?

— To nie wiecie jeszcze? — odkrzyknął Julek. — Józefiak się powiesił.

Jastrząbek gadał coś jeszcze, ale nie słuchał. Spieszyli się, a do Józefiakowej chałupy samotnie stojącej opodal krzywińskiego lasu był jeszcze spory kawał drogi. Tu i ówdzie, miedziami od wsi snuli się ku lasowi ludzie. Nieszczęście Józefiaka ciągnęło jak magnes. Kiedy dobiegli przed odartą ze strzechy leplankę Józefiaka, stała tam już gromadka ciekawskich, przeważnie bab i podrostków. Wstęlec dyndał jeszcze nie odcleży. Zaskoczeni, przytoczeni proza nieszczęścia ludzie nie przedko przyszli po rozum do głowy, nie wiedzieli co począć. Józefiak wi-

siał wysoko na gałęzi, nie można było z ziemi sięgnąć do powroza. „Jak on tam wlaży!” — szemrali ludzie i patrzyli bezmyślnie, ze ściśniętymi przerażeniem gardłami na trupa, kołyszącego się pomalutku na konarze koślawej, starej gruski, jedyne drzewa przy tym ponurym domu. Józefiak czy miał wytrzeszczone jakby w ogromnym wysiłku, przygryziony zawartymi zębami język wystawał kątem ust. Na ramionach trupa zwisały strzępy starego odzienia, niewiadomego koloru. Łysa, żółta głowa umarłego świeciła w słońcu łojowym kolorem.

— Jezus Maria — jęknął Kostek ściskając Józka za rękę.

— Boisz się? — nadał się Józek. — Ja nie.

Drzwi włodące do sieni leplanki były wpółotwarte, sterczyły krzywo i bezradnie jak pijany człowiek. Wewnątrz chałupy było zupełnie cicho, nie dochodził stamtąd żaden głos.

— Ludzie — odezwał się Julek Skupa — czy oni tam wszyscy poumierali?

— Trza wejść do izby — zauważył ktoś.

— Tak, tak. Co się tam dzieje? — powtórzyło kilka głosów, ale nikt nie ruszał się z miejsca. W głosach ludzi dygotał zabobonny strach.

Droga od gromadkiego pastwiska szedł śpiesznie, biegł prawie utykając na nogę Jaś Dukat.

— Co się gapiacie ludzie? — wołał z daleka do zebranych.

— Trzeba odciąć człowieka!

— Mądryś — sarknął stary Swierkowski. — Jak go dośięgniesz, tak wysoko.

Dukat nie namyślając się wdrapał się na gruszkę i zaczął rozsupływać powróż. Powoli opuszczał ciało ku ziemi. Podszedł Swierkowski, jedyny mężczyzna wśród gromadki gapiów i podrzymując sitywnie już i zimne zwłoki ułożył je na ziemi. Jaś zeskokczył i rozsunął sznur zadziergnięty na szyi Józefiaka. Na ciele pozostały sino — czarne przeź.

— To przynosi szczęście. — Zdjął swoją przydługą, całgowa marynarkę i rozłożywszy ją w poprzek, przykrył nią ciało Józefiaka, od kolan po szyję. Józefiak leżał z przekrzywioną głową i wybaluszonymi oczyma, koślawy jak straszny.

Dukat bez słowa skierował kroki do sieni leplanki. Za nim, jak oglupione gęsi polazła gromadka bab, dzieci i wyrostków — ostatni Swierkowski jakby zaganiał to stado. Drzwi do izby były otwarte na oścież. Na ubitej ziemi pod oknem leżały gole, obrzękłe ciałka umarłych bliźniaków. Chude, ze śpiczastymi nosami i niedomkniętymi oczyma, wglądały jak jakieś dwa pokraczne potworki. W izbie nie było nikogo z domowników. Dukat przez chwilę stał i patrzył tępo i zawzięcie. Potem, po obrońniętej jego twarzy stoczyła się przedko jakby zawstydzona, łza.

— Czego on płacze? — trzącił Kostek brata. — Czy Józefiak to jego krewny?

Nie doczekał się odpowiedzi. Zrobiło mu się jakoś straszno i rozplakał się po dziecięcinnie.

— Gdzie ona się podziała? — mówił jakby sam do siebie Dukat.

— Kto?

— Józefiaczka, z tymi dwoma starszymi.

— Poszła gdzieś. Bała się truć w chałupie — mejdowa! Swierkowski.

— Ale gdzie? We wsi nie była, ludzie by widzieli.

— Kto się pierwszy o tem dowiedział? — pytał Jaś.

Któraś z bab zaczęła opowiadać, że Wasik szedł o świcie z lasu z klockiem na ramieniu i ujrzał wiszącego Józefiaka. Przeszraszył się, cisnął kłoczek do brudzy i poleciał do wsi z alarmem. Między zebranymi Wasika nie było, ani nikogo, kto z nim bezpośrednio rozmawiał, nie można się było niczego dowiedzieć.

(5)